Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 12 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 34 (1081)

Ś. P.

JAN MICHNIEWICZ

Doktór Medycyny, Ordynator miejskiego szpitala św. Jakóba zmarł nagle dnia 11 lutego 1928 roku, w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wileńskiej 28, do kościoła św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 lutego 1928 r., o godzinie 5 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba we wtorek, dnia 14 lutego 1928 r., o godz. 8 rano. W tymże dniu nastąpi eksportacja i pogrzeb na cmentarzu Rossa o godz. 5 wieczorem.

O tych smutnych obrzędach powiadamia

Magistrat miasta Wilna.

Ś. P.

Dr. Med JAN MICHNIEWICZ

Filister Konwentu Polonia, zmarł dnia 11 lutego r. b. w wieku lat 58.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Wileńska 26) do kościoła św. Jakóba odbędzie się dnia 13-go o godz. 5-ej po poł. Msza żałobna odprawiona zostanie dn. 14-go o godz. 8 ej rano, a o godz. 5 po poł. tegoż dnia odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Konwent Polonia i Koło Filistrów.

Komunikat
Prezesa Wileńskiej Izby Skarbowej

Ostatniemi czasy na szeroką skalę rozpowszechniła się w Wilnie **fabrykacja i sprzedaż papierosów wyrabianych przez tajne wytwórnie z tytoniu szmuglowanego** z Łotwy i Litwy.

Organy Kontroli Skarbowej stwierdziły, że zbyt tych nielegalnych wyrobów, popierany jest przez bardzo licznych konsumentów wśród społeczeństwa tutejszego, a zwłaszcza wśród urzędników państwowych, samorządowych, bankowych i wielu innych instytucyj, zatrudniających znaczniejszą ilość pracowników, aresztowania bowiem pokątnych sprzedawców papierosów oraz szmuglowanego tytoniu miały miejsce przy wejściach do biur wymienionych kategoryj.

Składając na karb nieświadomości konsumentów, że nabywaniem rzeczonych wyrobów tytoniowych, popiera się szmugiel i tajne wytwórnie, które konkurując bezprawnie z wyrobami Monopolu Państwowego, czynią Skarbowi Państwa wprost nieobliczalne szkody i straty, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie istniejącej Ustawy Karnej Skarbowej (art. art. 6, 13, 64, 65 i 66) zmuszony jestem do wydania zarządzeń, by organy Kontroli Skarbowej pociągały nabywających tytoń szmuglowany lub wyroby tytoniowe, wyprodukowane nieprawnie, do najsurowszej odpowiedzialności, stosując, przewidzianą tymi artykułami, karę **grzywny do 2.000 złotych, ewentualnie 100 dni aresztu.**

Jan Malecki prezes Izby Skarbowej.

W lokalu B. B. W. z Rz. w Wilnie

przy ulicy Mickiewicza 9, codziennie czynny jest w czasie od godz. 19 do 21 sekretarjat „Koła Akademików-Sympatyków B. B. W. z Rz.“

462

CAŁE
Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Turniej przedwyborczy w szrankach parlamentarnych.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lutym 1928 r.

Nie przypuszczam, by znalazł się choć jeden człowiek — nawet wśród licznej publiczności, zapełniającej galerję Izby Deputowanych,—któryby skłonny był wziąć za dobrą monetę piękne słowa, wygłoszone w ciągu ostatnich kilku posiedzeń z trybuny parlamentarnej... Jakto? więc te wielogodzinne przemówienia, najeżone danemi statystycznemi, cyframi budżetowemi, wnioskami konkretnymi i atakami bezpośrednimi, miałyby być beztreściwymi popisami platonicznej tylko elokwencji?! Czyżby parodniowy pojedynek djalektyczny pomiędzy Poincarem a Blumem był czczą komedją, obliczoną na naiwność francuskiej opinji publicznej?! Bynajmniej! Walka toczyła się istotna, uporczywa i zacięta. Oschły rzeczowy zazwyczaj styl wystąpień premjera barwił się tym razem patosem bardzo lirycznych zwrotów, leader zaś frakcji socjalistycznej, chętnie akcentujący niewzruszoną flegmę swoją, gestykulował wczoraj gwałtownie i wycierał co chwila faktycznie zroszone potem czoło... Nie było wszakże dla nikogo tajemnicą, że o spotkaniu decydującem, czyli aż do położenia przeciwnika na obie łopatki, żaden z zapaśników wcale nie myślał. Poincare— bo nie mógł, gdyby nawet chciał, Blum — bo nie chciał, gdyby nawet mógł. Gdyż inne były powody starcia aniżeli te, które stanowiły przedmiot ożywionych dyskusyj, a co jeszcze ważniejsza innymi byłyby też skutki zwycięstwa opozycji aniżeli te, jakie ze zwykłych przesileń gabinetowych wynikają. Upadek obecnego rządu byłby, w dzisiejszych warunkach, świetnym argumentem wyborczym w ustach kandydatów Bloku Narodowego, podważając jednocześnie, jeśli nie wręcz burząc podwaliny i tak już niezbyt solidne Kartelu Lewicowego. Poincare mógł spokojnie wyczekiwać rezultatów głosowania — uzyskanie votum zaufania należało do kategorji matematycznych pewników gry parlamentarnej.

Nawet ten ustęp przemówienia, w którym premjer, będąc również i ministrem finansów, oświadczył kategorycznym tonem, iż pod żadnym pozorem nie zgadza się na stabilizację natychmiastową franka, nawet ta, kapitalnej doniosłości, deklaracja oficjalna przyjęta została życzliwie przez olbrzymią większość deputowanych. Gdyż towarzyszyły jej komentarze, zdolne zmusić do milczenia najgorliwszych chociażby zwolenników tej reformy monetarnej nadewszystko dbałych jednak teraz o głosy ich Wszechpotężnych Mości Panów Elektorów. Poincare bowiem nie omieszkał zwrócić uwagi Izby na różnorodne konsekwencje ewentualne takiej, lub innej stabilizacji przedwczesnej waluty.

A więc, w razie, jeśli kurs franka ustalony będzie według obecnych notowań giełdowych, t. j. poniżej jego istotnej wartości, wówczas ofiarą tej nieracjonalnej sanacji finansowej padną wielomiljonowe rzesze rentjerów, którzy w ciągu wielu lat lokowali swoje oszczędności w papierach państwowych—jakiż przezorny polityk francuski zechce dobrowolnie uczynić sobie z tych ludzi nieprzejednanych wrogów?! Rewaloryzować zaś, bodaj częściowo, renty nie sposób chwilowo, gdyż wtedy albo budżet państwowy zostałby bezzwłocznie wytrącony z tak mozolnym wysiłkiem zdobytej równowagi, albo też trzeba byłoby obłożyć całą ludność nowymi podatkami—któż odważy się z tego rodzaju alternatywami wystąpić przed forum wyborczem?! Z drugiej strony natomiast, praktyka wykazała już, że dekretowanie wyższego kursu franka musi odbić się ujemnie nawet w twórczości przemysłowej, zależnej w dużej mierze od eksportu zagranicę, zaostrzyć kryzys bezrobocia, dopiero co szczęśliwie przezwyciężonego, etc.—słowem, rzuci kraj w odmęt groźnych komplikacyj socjalno-ekonomicznych, które mogą być na rękę li tylko komunistom. Tymi argumentami, bardzo przekonywującymi, odparł zręcznie Poincare ataki swoich politycznych przeciwników, podzielających w cichości ducha wywody premjera i dlatego właśnie usiłujących narzucić mu karkołomną reformę walutową. Plan spalił na panewce— Poincare zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż teraźniejsze status quo finansowe decyduje o jego wielkim prestig'u, nie będzie przeto go osłabiał ryzykownemi reformami wprowadzonemi w życie przed samymi wyborami. Niech odpowiedzialność ponosi przyszła „Izba"... I odrazu ukazuje się jądro zagadnienia, brutalnie—nawiasem mówiąc—wyłuskane z pięknych skorupek retorycznych przez Bluma, który, przed zejściem z trybuny parlamentarnej, zwrócił się w stronę radykałów, w ultimatywnej wręcz formie, domagając się od nich „pokazania farby". Nie, wcale nie głosowania za wnioskiem socjalistów, zmuszonych wyrazić brak zaufania gabinetowi Poincarego, ale dymisji tej dziś nie pragnących. Inny zgoła cel miał ten wytrawny gracz polityczny na widoku; nadanie głosowaniu charakteru „Pyrrhusowego zwycięstwa", któreby absolutnie uniemożliwiło wszelkie porozumienia wyborcze pomiędzy Blokiem Narodowym a radykałami, posiadającymi na prawem swojem skrzydle zwolenników tranzakcyj kompromisowych. Oto jedyny realny, lecz wielce znamienny wynik turnieju oratorskiego Poincare — Blum: prasa radykalna pisze z uznaniem o zasługach premjera, ale nawołuje do skartelowania się wyborczego z socjalistami. Ave, elector!.. *Z. Kl*

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Wileński świat pracy za B. B. W. z Rz.

Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Mickiewicza 9 imponujące co do ilości uczestników, nastrojów zebranie t. zw. Bezp. Kresowego Komit. Wybor. Kolejarzy, Nauczycieli i Pocztowców i innych pracowników państwowych. Zebranie zagaił prezes komitetu p. J. Kamiński. Obradom przewodniczył prezes Z. U. K. p. Michał Puchalski. Zebrani wysłuchawszy krótkich, a dosadnych w treści przemówień poszczególnych mówców, uchwalili na wniosek red. Kamińskiego wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz rezolucję popierającą listę Nr 1.

Sądząc z toku niezwykle harmonijnych, a poważnych obrad B. B. W. z Rz. posiada bezkonkurencyjnie wielkie wpływy wśród rzesz inteligencji pracującej w Wilnie.

Ruch wyborczy wśród kobiet.

W Postawach. Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Postawach po zorganizowaniu komitetów dzielnicowych przystąpił do zorganizowania komitetów gminnych. W tym celu panie z komitetów wyjechały do gmin. Dnia 12 lutego w domu ludowym w Postawach odbędzie się wiec, na którym przemawiać będzie p. Jadwiga Aleksówna. Na czele komitetu wyborczego w Postawach stoi przewodnicząca p. Niedziałkowska.

W Wilejce pow. Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Wilejce przystąpił do zorganizowania komitetów wyborczych w gminach.

W pow. święciańskim. Ze Święcian komunikują, że w komitecie dzielnicowym, gminnym i na powiecie praca jest już zorganizowana. Zainteresowanie wyborami wśród kobiet jest bardzo duże. 12 lutego odbędzie się wiec powiatowy, na który wyjeżdżają prelegentki z Wilna.

Piast szuka na agitację pieniędzy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Do rąk naszych doszedł okólnik okręgowego zarządu P. S. L. Piasta w Krakowie.

W ściśle poufnym okólniku zarząd okręgowy Piasta zwraca się do poszczególnych kandydatów o jak najrychlejsze przyczynienie się okazalszą gotówką do wspomożenia funduszów na cele wyborcze stronnictwa.

„Niektórzy tylko z WPanów — pisze okólnik — podpisali się do złożenia tych kwot. Prócz tego muszą sobie Panowie żdać sprawę z tego, że ponosimy i ponosić musimy cały ciężar agitacji w powiatach, które albo nie mają kandydatów ustalonych, albo mają ich umieszczonych na dalszych miejscach. Wydatki wynoszą w tej chwili około tysiąca złotych na 16 mandatów na dalszych miejscach list do Sejmu i Senatu".

Okręgowy Zarząd P. S. L. Piasta w Krakowie.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Nota polska do Litwy wręczona pos. lit. w Rydze

RYGA, 11.II (Ate). Polski charge d'afaires w Rydze p. Łubieński przesłał dziś o godz. 1 popoł. litewskiemu posłowi w Rydze p. Bizauskasowi notę min. Zaleskiego z dnia 9 lutego wraz ze stosownem pismem poselstwa.

„Siegodnia" donosi, iż poselstwo litewskie w Rydze poda jeszcze dziś tekst noty do Kowna. Nota w krótkich słowach żąda odpowiedzi, czy rząd litewski ma zamiar wreszcie rozpocząć rokowania.

Treść noty polskiej.

WARSZAWA, 11.II (Pat). W odpowiedzi na notę litewską z dnia 16 stycznia 1928 roku wystosowana została do litewskiego prezesa Rady Ministrów i ministra spraw Zagranicznych Waldemarasa nota następująca:

„W piśmie Pańskiem z dnia 16 stycznia 1928 roku uważał Pan za konieczne sprostować nieścisłości, jakich dopuściłem się według Pańskiego mniemania w mojem przedstawieniu rozmowy naszej 11 grudnia r. b. w Genewie. Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń Pana, ani też prostować ich ze swej strony, gdyż taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu, do którego powinniśmy obaj dążyć, a którym jest doprowadzenie w jak najkrótszym czasie do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą.

Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy, o ile będziemy mieli do nich okazję były stenografowane i wciągane do protokółów przez nas obu podpisanych.

Co się tyczy innych kwestyj podniesionych przez Pana w jego nocie sądzę, że przedewszystkiem należałoby, aby zechciał Pan sprecyzować czyniony mi zarzut, iż błędnie rozumiem sens następującego ustępu rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku: „Rada... zaleca obu rządom nawiązać możliwie najprędzej bezpośrednie rokowania w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków mogących zapewnić pomiędzy sąsiedzkiemi państwami porozumienie (bonne entente), od którego zależy pokój".

Otóż według Pana, Panie Prezesie, o ile dobrze rozumiem jego wywody Rada Ligi Narodów jest zdania, że wobec pewnych różnic, dzielących Polskę i Litwę stosunki pomiędzy temi dwoma krajami nie mogą być normalne. Według tego rozumowania Rada Ligi Narodów zalecając obu stronom podjęcie rokowań „w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy sąsiedzkiemi państwami porozumienie (bonne entente) od którego zależy pokój" — miała na widoku stosunki o charakterze zgoła szczególnym w niczem niepodobne do stosunków istniejących pomiędzy dwoma państwami, członkami Ligi Narodów, pomiędzy któremi panuje pokój.

W myśl tego sposobu zapatrywania się, opartego na wysoce subjektywnej interpretacji rezolucji Rady Ligi Narodów, stosunki pomiędzy Polską i Litwą nie miałyby w niczem przypominać stosunków istniejących normalnie pomiędzy członkami Ligi Narodów, lecz wręcz przeciwnie musiałyby przybierać charakter nienormalny.

O ile istotnie takie jest rozumowanie Pana, czuję się zmuszonym oświadczyć, że rząd polski nietylko nie mógłby się zgodzić na podobną interpretację rezolucji Rady Ligi Narodów, lecz, że widziałby w takiej interpretacji poważne niebezpieczeństwo, grożące dziełu pacyfikacji stosunków pomiędzy Polską i Litwą, tak szczęśliwie zapoczątkowanemu w Genewie. To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień prosiłbym Pana, aby zechciał Pan poinformować w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie czy, nie zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku; czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego wysokiego poważania. Minister spraw zagranicznych *August Zaleski*.

Waldemaras jedzie do Moskwy?

RYGA, 11 II (Ate). Litewska Agencja Telegraficzna zaprzecza wiadomościom, jakoby Waldemaras miał wyjechać do Moskwy. Dzisiejsza „Bridi Zehme" natomiast donosi z Kowna, iż tamtejsze koła polityczne wyraźnie są przekonane, że Waldemaras nie rozpocznie rokowań z Polską, dopóki nie nawiąże kontaktu z Sowietami. Wobec tego staje się możliwem, że w najbliższych dniach Waldemaras wyjedzie do Moskwy.

Konferencja ambasadora polskiego w Paryżu z Briandem w sprawach litewskich.

PARYŻ. 11. II. (Pat). Jak podaje Havas Briand przyjął ambasadorów polskiego i rosyjskiego. Według „Petit Parisien" rozmowa Brianda z ambasadorem polskim dotyczyć miała głównie sprawy stosunków między Polską a Litwą, które ze względu na brak pośpiechu ze strony rządu litewskiego nie nabrały jeszcze charakteru pokojowego zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów. Co do wizyty ambasadora rosyjskiego panuje przekonanie, iż pozostaje ona w związku z prawdopodobieństwem rychłego podjęcia rokowań francusko-rosyjskich. Pozatem przypuszczają, że w obu rozmowach poruszona była sprawa projektu paktu o nieagresji wysuniętego przez Cziczerina.

Wyjazd sowieckiej delegacji kolejowej.

W dniu dzisiejszym opuszcza Wilno, udając się przez Stołpce do Moskwy, sowiecka delegacja kolejowa, która od dłuższego czasu obradowała nad zawarciem polsko-sowieckiej umowy kolejowej w sprawie tranzytu towarowego bez przeładunku przez polsko-sowieckie stacje graniczne.(s)

Prof. Birżyszka powrócił do Wilna.

W dniu wczorajszym przybył do Wilna w drodze powrotnej z podróży po Polsce prof. Birżyszka, który ostatnio bawił we Lwowie, skąd też bezpośrednio przybywa.

Pobyt prof. Birżyszki w Wilnie potrwa zapewne dni parę, poczem udaje się on przez Rygę do Litwy.

Otwarcie igrzysk zimowych olimpjady w St. Moritz.

Sukcesy polskie na zawodach w St. Moritz.

ST. MORITZ. 11. II. (Pat.) Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie drugich igrzysk zimowych olimpjady w St. Moritz. Na otwarcie zawodów przybył prezydent związku szwajcarskiego Schulthess. Wśród zawodników polskich panuje doskonały nastrój. Wczoraj podczas treeningu Bronisław Czech dokonał wspaniałego skoku na 68 metrów ustanawiając tem nowy rekord Polski. Sieczka osiągnął w skoku 58 metrów.

Natychmiast po otwarciu odbyło się pierwsze spotkanie w hockeyu między Szwajcarją i Austrją z wynikiem remisowym 4:4. Następnie odegrano dalsze mecze w hockeyu lodowym. Francja pokonała Węgry w stosunku 2:0, Anglja zaś Belgję w stosunku 7:3. Polska drużyna hockeyowa gra w niedzielę z drużyną szwedzką.

Unieważnienie listy Stronnictwa Chłopskiego w okręgu lidzkim.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

LIDA, 11.II. Dziś została unieważniona lista Stronnictwa Chłopskiego z b. pos. Dubrownikiem na czele, który w ten sposób utracił jakiekolwiek szanse przedostania się do Sejmu.

Rzadka metoda walki wyborczej.

Onegdaj do lokalu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w obwodzie 53, obejmującym ul. Szkaplerną, zaułek Śniegowy, Nieświeską, Raduńską i t. d. wkroczył jakiś osobnik, który podszedł do pracującego tam Wincentego Trynkina, wyrwał mu z rąk wszystkie papiery, na których figurowały nazwiska wyborców, którzy zadeklarowali się do współpracy z B. B. W. R., porwał te salwując się następnie ucieczką.

Jak się później okazało osobnikiem tym był radny m. Wilna i kandydat do Sejmu z ramienia PPS. Zygmunt Kuran

Należałoby p. Zygmuntowi Kuranowi, kandydatowi na posła wiedzieć, że za podobne wtargnięcie do lokalu grozi według kodeksu karnego kara więzienia.

„Awantury arabskie" Wyzwolenia w Turgielach.

Dnia 10 lutego r. b. z okazji odbywającego się jarmarku w m. Turgielach zostały zwołane dwa wiece, przez Wyzwolenie i P. P. S.

Na wiece przybyli wydelegowani z Wilna, niej ki Winiarz, Sieńkiewicz, Gasiul i inni czołowi działacze Wyzwolenia, którzy już od kilku dni urządzali sute libacje w miasteczku i okolicznych wsiach, werbując sobie w ten sposób zwolenników na mające się odbyć wiece. O zachowaniu się tych osobników i burdach karczemnych mogłaby wiele powiedzieć miejscowa policja.

Wśród prawie tysiącznej rzeszy włościan, obecnych na jarmarku, rozpoczęli wygłaszać swe agitacyjne i demagogiczne przemówienia—ci, panowie z Wyzwolenia; akompanjowała im grupa pijanych łobuzów.

Wśród niemożliwego wrzasku i pisku, oburzony tłum włościan obrzucił wspomnianego Winiarza masą surowych jajek—do tego stopnia, że Winiarz stał się wprost żółtą plamą, względnie patelnią z sadzonemi jajkami; przy kociej muzyce i uciesze zebranych, agitator Wyzwolenia widział się zmuszonym udać się na poszukiwanie łaźni.

Usiłującemu przemawiać agitatorowi z pod znaku P. P. S., odebrał głos obecny przypadkowo delegat B. B. W. z Rz. p. Roman Kruk-Lewko, przedstawiając zebranym w dowcipnem ujęciu we właściwem świetle fałszywych apostołów i rzekomych obrońców ludu pracującego.

W tym momencie przybiegła na pomoc, oczyszczonym już z jajek, grupa podchmielonych awanturników, wszczynając burdy i zamieszania. Usiłowania przywrócenia porządku spełzły na niczem.

Wyzwoleniowcy rozrzucili kilka (dosłownie) pudów bibuły, przyczem niefortunnemu Winiarzowi podarto kilka sztuk, sprzedawanych prze niego „cegiełek" na fundusz wyborczy.

Zachowanie się Winiarza i „kompanji", oświetla wymownie fakt, usiłowania pobicia i poturbowania delegata B. B. W. z Rz. p. Romana Kruk-Lewko, pomimo, iż ten na wiecu w Turgielach był przypadkowo.

Ciekawym jednakże jest, z jakich źródeł czerpie Wyzwolenie fundusze na podobną robotę agitacyjną.

Zaiste—szkoda, że Winiarzowi dostało się w prezencie kilka tuzinów jajek, lecz świeżych i dobrych.

Żydzi w pow. wileńsko-trockim za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Onegdaj z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. Wojciech Gorski zorganizował w Rudziszkach Komitet Wyborczy B. B. Do Komitetu Wyborczego B. B. weszli przedstawiciele miejscowej ludności polskiej i żydowskiej, która opowiedziała się po stronie rządu Marszałka Piłsudskiego.

Zdementowanie fałszywych wiadomości „Dziennika Wileńskiego".

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu umieszczenia w dniu 8 lutego b. r. przez „Dziennik Wileński", który jak zwykle lubi się bawić w kłamliwe frazesy, artykułu—niezgodnego z prawdą, o zebraniu akademików-sympatyków Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, będąc naocznym świadkiem powyższego zebrania—w imię prawdy wyświetlam.

Przedewszystkiem zaś chciałbym zwrócić uwagę nieznanemu autorowi wzmianki, że wyrażenie jak „szwindel z akademikami" — jest nie na miejscu, nie licuje to z powagą szanującego się organu. Jeżeli ci panowie z „prawicy" — z tw. „Spółki do obrabiania dobrych interesów — B. W. Ka—Nar..." gustują szwindlowaniu, to Bóg raczy im wybaczyć! Ale od młodzieży akademickiej — wara! Zbyt dobrze jest ona uświadomiona, aby tych panów z „prawicy" nie potępić i pójść za zdrową większością społeczeństwa, konsolidującego się w Bezp. Bloku. Jeżeli zebranie akademickie nie imponowało liczbą, to dlatego, że składało się ono jedynie z przedstawicieli poszczególnych wydziałów i kursów.

Co zaś do przemówienia p. Kamińskiego — to nawoływał on jedynie młodzież akad. ideowo nastrojoną do jedności, zgody i zorganizowania się celem wzięcia udziału czynnego w akcji wyborczej Bloku — w imię ideologii Marszałka Piłsudskiego. *Michał Gasperowicz.*

Radicz zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Przywódca chorwackiego stronnictwa chłopskiego Radicz zrzekł się misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Wobec tego król wezwał przywódcę stronn. demokratycznego Dawidowicza, który jednakże oświadczył, iż po decyzji powziętej wczoraj przez stronnictwo radykałów uważa utworzenie gabinetu koncentracyjnego za niemożliwe. Wówczas król zawezwał do pałacu prezydenta Skupszczyny Ninko Pericza. W obecnej chwili toczą się dalsze narady między królem a prezydentem Skupszczyny.

Hindenburg przeciw rozwiązaniu Reichstagu.

BERLIN. (Pat.) Zapowiedziana przez poranne wydanie „Taegliche Rundschau" niespodzianka nastąpiła bardzo prędko. Jak doniosły dzienniki popołudniowe prezydent Hindenburg wystosował do kanclerza Marxa pismo wypowiadające się przeciwko rozbiciu koalicji i przeciwko rozwiązaniu Reichstagu. Pismo prezydenta Hindenburga urzędowo dotychczas nie zostało ogłoszone. Natomiast półoficjalny komunikat brzmi:

„Prezydent Rzeszy w liście do kanclerza Marxa wskazuje na to, że koalicja rządowa utworzona została w celu rozważenia pewnych określonych zadań i że dlatego byłoby rzeczą pożądaną, gdyby problematy te zostały załatwione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Prezydent Rzeszy oświadcza, iż jest zdania, że należy unikać rozwiązania Reichstagu w każdym razie ponieważ ważne zadania parlamentarne, jak załatwienie etatu dodatkowego, rozwiązanie palących zagadnień związanych z kryzysem w rolnictwie, załatwienie ustawy o odszkodowaniu dla obywateli niemieckich, których majątki zostały zlikwidowane oraz reforma kodeksu karnego czynią koniecznem dalsze trwanie obecnie istniejącego Reichstagu.

Rozwiązanie Reichstagu, zdaniem prezydenta Hindenburga, uczyniłoby bezużytecznemi obszerne i wyczerpujące prace przygotowawcze, które przeprowadzone zostały nad wszystkiemi powyższemi projektami ustaw. Pozatem rozwiązanie Reichstagu pociągnęłoby za sobą zaostrzenie się wewnętrznej sytuacji politycznej. Jednocześnie niemal z listem prezydenta Hindenburga minister spraw wewnętrznych von Kendell wystąpił do stronnictw koalicji rządowej głównie do niemieckiej partji ludowej i do centrum z nową propozycją kompromisową w sprawie ustawy szkolnej. Propozycja ta polega na tem, że w Badenji i w Hesji przewidziane byłoby tworzenie prywatnych szkół wyznaniowych, które miałyby zapewnione zgóry subsydja rządowe.

LITERACKI KURJER WILEŃSKI

Przeszłość i teraźniejszość poezji litewskiej.

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów „Kurjera Wileńskiego" — bawi w Warszawie najwybitniejszy poeta „młodej Litwy" Juozas Tysliava.

Jest on przedstawicielem litewskiej awangardy literackiej. Wydał już siedem tomów poezji.

Obecnie pracuje nad powieścią.

P. Tysliawa udzielił wywiadu współpracownikowi „Epoki", który poniżej zamieszczamy. *(Red.)*

Współpracownik „Epoki" zapytuje p. Tysliavą, strzelistego młodzieńca o rozwichrzonej płowej czuprynie (tak musiał wyglądać imć Longinus Podbipięta po dwudziestce), do jakiego z dzisiejszych kierunków literackich można go zaliczyć.

— Nazywają mnie ekspresjonistą — mówi p. Tysliava — ale... sam nie wiem, czy słusznie... Wiem tylko, że jestem poetą, całą duszą, całem sercem, każdym nerwem...

Z dalszej rozmowy odbieramy wrażenie, że dobrze określił Tysliavę jego rodak p. Miłosz poseł litewski w Paryżu, pisząc w przedmowie do francuskiego wydania poezyj Tysliavy (tłumaczonego przez Halinę Izdebską, a ozdobionego portretem autora słynnego Fudżity):

„Jest w nim młodość i pragnienie intensywnego życia. Lecz co nas najbardziej upaja w dziełach Tysliavy, to ów melancholijny aromat, którym tchnie cudowna, ewangeliczna wiosna Litwy i który mówi nam o minionych cierpieniach ojczyzny młodego poety".

— Tak bardzo tego pragnąłem—wyznaje nam szczerze Tysliava — i dlatego objechawszy całę Europę, przybyłem do Polski, do której mnie bardzo ciągnęło, aby poznać kulturę polską, jej literaturę, jej poetów... Postanowiłem zrobić pierwszy krok w tym kierunku... Wszak i Mickiewicz jeździł do Puszkina, i to nawet w okresie, gdy cała jego ojczyzna była pod jarzmem rodaków tamtego, gdy widoki były zupełnie beznadziejne... Jeśli politycy naszych krajów wciąż jeszcze nie potrafili znaleźć formułki dla współżycia polsko-litewskiego, to czyż dlatego i poeci mają spacerować z brauningami w kieszeniach?..

Mówiliśmy jeszcze długo o potędze poezji, dzięki której narody podają sobie ręce ponad głowami błedzących się nad frazesami dyplomatyczno-prawniczymi polityków. Potem zaś Juozas Tysliava dał nam w kilku słowach zarys rozwoju poezji litewskiej w ostatnich czasach.

— W obecnej chwili mamy w Litwie przedstawicieli wszystkich kierunków europejskich od romantyzmu i symbolizmu, aż do futuryzmu i ekspresjonizmu. Przeżywamy okres wielkiego rozkwitu literackiego. Mamy wprost zatrzęsienie poetów i prozaików. Każdy pisze, każdy wydaje swe utwory, niekiedy własnym nakładem. Oczywiście, przy takiej masie, jest mnóstwo mierności, jest też wszakże stosunkowo bardzo dużo prawdziwych, szczerych talentów.

— Czy nie zechciałby pan wypowiedzieć się o poszczególnych pisarzach?

— Najwybitniejszym poetą litewskim, naszym wieszczem narodowym jest Majronis. On jest ojcem duchowym wszystkich naszych poetów. Choć jeśli sięgnąć w przeszłość, to właściwie fundamentem, na którym budowana była cała literatura litewska jest Krystjonas Duonelajtis, który żył przed dwustu laty w Litwie niemieckiej. Był to jeden z wybitniejszych przedstawicieli realizmu literackiego, jakiego wydała Europa. Nieznany jest zagranicy, ponieważ pisał w języku tak mało stosunkowo znanym...

— Czy istnieją litewskie grupy literackie i czy odgrywają poważną rolę?

— Już w r. 1913 powstała w Wilnie grupa symbolistów, która zaczęła wydawać pismo „Vai vorykszte" („Tęcza"). Redaktorem tego pisma był Ludas Gira. Grupa ta była pod wpływem przeważnie Balmonta i Sołłohuba. Należeli do niej z wybitniejszych: Vajtkus, Krewe oraz Szejnus, obecny poseł litewski w państwach skandynawskich. Był to symbolizm z domieszką impresjonizmu i romantyzmu.

W r. 1915 powstało pismo literackie „Baras" („Łan"). Reprezentowało ono również jeszcze symbolizm, lecz raczej udoskonalony. W grupie tej wyróżniał się szczególniej Balis Sruoga oraz Jurgis Bałtruszajtis.

— Czytywałem Bałtruszajtisa, lecz piszącego po rosyjsku. Pamiętam dobrze jego utwory: „Ziemnyja stupieni", „Gornaja tropa"... Czy to ten sam?

— Ten sam... Obecnie jest naszym posłem w Moskwie i pisuje już tylko po litewsku...

Wracając do tematu p. Tysliava mówił dalej:

— Wielki rozkwit wszystkich dziedzin naszego życia państwowego i artystycznego rozpoczyna się od r. 1919. Następuje okres poezji, którą nazwałbym „śpiewną". Tylko u Sruogi widzimy pierwiastki refleksyjno-filozoficzne. W tym okresie naszego „Sturm und Drang" powstaje bardzo „lewa" grupa literacka „Keturi Vejai" („Cztery wjatry"). Z poetów tej grupy wymienię przedewszystkiem Bintisa, z prozaików najzdolniejszym i najjaskrawszym jest Petras Tarulis. Do tejże grupy należałem i ja, ale już teraz nasze stosunki się rozluźniły. Niespokojny duch mój zapędził mnie jeszcze dalej...

— Mógłby mi pan wymienić jakie odpowiedniki zagraniczne tej grupy?

— Owszem: w Polsce „Zwrotnicę", w Rosji grupę Majakowskiego, w Niemczech, tak mniej więcej pisze Franz Werfel i jego grupa, a we Francji Jean Cocteau.

— Czy literatura polska wywarła duży wpływ na litewską?

— Dawniej tak, obecnie już nie... Na Majronisie znać poważny wpływ Mickiewicza, Słowackiego a nawet i Wyspiańskiego.

— A co pan sądzi o najnowszych „izmach" poetyckich?

— Proszę pana, mogę kochać człowieka kulawego, ale żebym kochał „kulawość" jako taką, to nie... Rozumiem, że można wpadać w zachwyt nad wirem życia współczesnego i cudami jego techniki, lecz pamięta pan, jak to rzekł Walt Whitman: „Lecz, cóż to wszystko wobec mojej żyły, w której płomienna tętni krew?"...

Kurs komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego.

Patrz str. 5.



Sypialnia kursu. Komendantka Okręgu p. Olimpja Olejniczakowska opatruje jednej z uczestniczek kursu zwichniętą nogę.

Rozmaitości.

Rozmowa na przestrzeni 16.000 klm.

Niedawno między krótkofalową stacją w Sydney, a doświadczalną stacją w Chelmsford, odległą od Sydney o 16 000 klm. dokonano wymiany programu odczytowego i muzycznego. Krótkie przemówienia, wygłoszone przez premjerów: brytyjskiego, australijskiego, nowowalijskiego, poprzedzone następującym djalogiem: Tu Sydney, fala 28 i pół metra. U nas wybiła w tej chwili północ, a u Was? Tu Chelmsford, fala 24 metry, właśnie bije 3 popołudniu. Czy słyszycie? Dzieli nas 10.000 mil.

Zegary w Sydney (Australja) i Chelmsford (Anglja) biją prawie jednocześnie. Różnica w czasie między uderzeniami na miejscu, a przebyciem przez dźwięk przestrzeni 16.000 klm. jest tylko matematyczna, a dla ucha ludzkiego nieuchwytna. Transmisja stacji australijskiej słyszana była w całej Anglji bardzo wyraźnie, co zachęciło do dalszych prób, następnie ze stolicą w Malbourne.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

Wiersze o drzewach.

Sosna.

Już wiatr po drogach drzewa otrząsa
I ciemne liście sieje na zagon —
Lecz ty w jesiennych nie staniesz pąsach,
Smucąc wędrowców dolą żałosną:
Nikt cię nie ujrzy zwiędłą ni nagą,
Na łasce wichrów, o siostro sosno!

Już śnieg okrywa czarne konary
Pośmiertną krasą — zimną siwizną —
Ty jedna prężysz zielone bary,
Dźwigając głowę lśniącą i ostrą
W szyszaku szyszek na pól dalizną,
Tobie podległą, o sosno siostro!

I nieraz widzę twą postać dumną,
Gdy mnie bezdrożna zamieć owionie —
Ty krok mój wspierasz smolną kolumną,
Ty mnie pokrzepiasz gwarą radosną,
Żywych gałęzi podając dłonie
Dłoniom słabnącym, o siostro sosno!

Wtedy opiece twojej oddany,
Szron ocierając z oziębłej twarzy,
Myślę o chwili oczekiwanej,
Gdy się nad nami ręce rozpostrą
Tego, co dziś już dni nasze waży
Na jednej szali, o sosno siostro...

Wierzba.

Chłop: Wierzbo szara, wiedźmo stara,
Czarownico wpół zgarbiona,
Co tam puka, co tam huka
W pustem próchnie twego łona?
Czy to sowa, kocia głowa
Uczy dziatki tajnych guseł,
Czy to czarta, jędz bękarta
Ktoś usidlił wśród powróseł?

Wierzba: To nie djabły na mnie siadły,
Ani sowa uczy dzieci —
To wiatr zdzierca szuka serca,
Bo mi w próchnie iskra świeci.
Złota iskra w mroku tryska
Wskroś skręcone moje garby
Bo tu z wiosną mnie obrosną
Zakopane w ziemi skarby!

Chłop: Wierzbo szara, ja ci para,
Przyjaciółko niezawodna!
Powiedz zaraz cobym znalazł,
Gdybym cię odkopał do dna?

Wierzba: Nie odkopiesz, chciwy chłopie,
Choćbyś trudził się do rana:
Skarb z korzeni się zieleni,
W żywych pędach młodość dana!
One z wiosną tu wyrosną
Szkielet czarny mój owiną,
Choć pień runie przy piorunie
Ja odrodzę się — wikliną...

Brzoza.

Płacze brzoza nad rzeką
Liście w wodę cieką,
Z wodą płyną do morza —
Nie wie o tem brzoza.
Może, gdyby wiedziała,
Łez by żałowała,
Liści byłoby szkoda,
Których morze nie odda...

„Kurjer Litewski"

1905—1915.

III

Zaledwie się jako-tako ułożyły kłopoty wydawnicze ks. Biskupa, które zdał je w szerokim zakresie na p. Cz. Jankowskiego, jak z wysokości tronu padła zapowiedź konstytucji i wnet potem odezwa, aby ludy Rosji wybrały i wysłały swych „najlepszych" przedstawicieli, celem wspólnego z rządem wypracowania dalszego *modus vivendi.*

Ks. Biskup postanowił wystawić swą kandydaturę, a jednocześnie i dopomóc przejść p. Cz. Jankowskiemu, ażeby ten mógł być najbliżej owej Dumy i najskuteczniej kierować „Kur. Litewskim".

I społeczeństwo poparło te zamierzenia; ks. Biskup został wybrany, a pod jego skrzydłami i p. Cz. Jankowski. Temu wszakże ostatniemu, istnym ćwiekiem w głowie utkwiły słowa odezwy Mikołaja II o „najlepszych" wybrańcach i odpowiednio do tego zaczął działać. Do redakcji „Kurjera" już nieco przedtem wstąpił Wojciech Baranowski z Warszawy, a wtedy został zaangażowany Ludwik Abramowicz. Siły redakcji pod wodzą J. Ursyna znacznie wzrosły i p. Jankowski mógł być spokojnym, że wystarczą do wydawania gazety, której zresztą główny kierunek zachowywał przy sobie, z Petersburga.

Ale ci „najlepsi" były stałym ćwiekiem. W redakcji, śród innych, ukazywał się Franciszek Umiastowski, który pracował jako reporter. Ale mu nie szło. Nagle dowiadujemy się, że p. Franciszek został zaangażowany przez p. Cz. Jankowskiego na osobistego sekretarza na czas pobytu w Petersburgu.

Otwarliśmy szeroko gęby — mówiąc trywjalnie. Na co to tobie sekretarz? — zapytywałem p. posła z wyraźną dozą ironji. — Już ja wiem, co robię — usłyszałem odpowiedź. I pojechali obaj nad Newę. Atoli dwa miesiące później wszystko się wyjaśniło. Pan sekretarz zbijał zrazu wesoło bruki w Pitrze, zachodząc często do patrona po instrukcje, lecz później uprzykrzył sobie w tej roli próżniaczej i postanowił wyjechać. P. Cz. Jankowski również próżno się rzucał i szukał dróg dla siebie i nie umiał stanąć ani z licznem stronnictwem prezesa Dumy, Muromcewa, ani też z Kołem Polskiem R. Dmowskiego. Nareszcie nastąpił konflikt z własną redakcją. Jeden z artykułów politycznych oburzył J. Ursyna i został przezeń wstrzymany. Awantura! J. Ursyn musiał ustąpić z redakcji, a na jego miejsce wszedł Wojciech Baranowski.

Zresztą Duma została rozpędzona i p. Cz. Jankowski wrócił do Wilna, syt chwały i zaszczytów. Prawdopodobnie, już wtedy przestał wierzyć, by i nadal „najlepsi" szli do Dumy i zajął się gorliwie „Kur. Lit." w Wilnie. Wtedy to wstąpił do redakcji p. Marjan Szadurski, siostrzeniec ks. Biskupa. Odtąd p. redaktor żył w ścisłym związku z trójką młodych: Baranowskim, Abramowiczem i Szadurskim, a podpisany szedł odosobniony i silnie pracujący. Wtedy również został zaangażowany do redakcji na nocnego rewidenta Benedykt Hertz, a zaś administrację gazety objął p. Kazimierz Sokołowski, mający obszerne pełnomocnictwa i duże poparcie. P. Cz. Jankowski zżył się z p. K. Sokołowskim bardzo prędko i nawet zamieszkali razem, najmując obszerny apartament przy ul. Jagiellońskiej. Administrator spełniał wszelkie rozporządzenia redaktora, zaś ten ostatni popierał owego u ks. Biskupa. A wydatki rosły przerażająco. Kupiono maszynę rotacyjną — lecz jaką? Oto stara ta i silnie zużyta maszyna kosztowała półtora tyle, co nowa, a ile wyniosły przytem koszta rozjazdów i rzekomych starań p. administratora?

Po mieście krążyły pogłoski, że ks. Biskup zaciągał olbrzymie długi u ziemian-obszarników na koszta wydawnictwa gazety.

Przypominam sobie piknik urządzony przez p. Cz. Jankowskiego dla członków redakcji i administracji. Wspaniały obiad w hotelu w Landwarowie z szampanem, potem przejażdżka do Trok bryczkami i łodziami po jeziorze, poczem powrót do miasta. Skończyło się nad ranem w knajpie zamiejskiej. W tydzień później redakcja podejmowała p. Jankowskiego kolacją składkową z okazji jego imienin (nieco wcześniej). Redaktor siedział między dwiema panienkami (z administracji) i nastrój był b. dobry przyczem redaktor w swem przemówieniu podkreślił, że p. Sokołowski pozostanie w „Kurjerku" tak długo, jak on, a on przecie czuł się wprost niezastąpionym.

P. Cz. Jankowski był zawsze bardzo pracowity, lecz polityk z niego był żaden. „Kurjer" z jego czasów jest zgoła bezbarwny, a ściślej jest to Wolna Trybuna, którą coraz to ktoś inny kieruje. Ale w stosunkach wewnętrznych był to drobny despota.

Administrator już od niejakiego czasu zwracał uwagę na siebie ze względu na szalone wydatki. Wreszcie przyjechał z Petersburga niejaki Nowaczyński z zecerów i ten wstąpił do drukarni, a następnie zaczął i wściubiać swój nos do administracji. P. Jankowski złajał go parę razy i poparł administratora.

Coś się zepsuło w tej maszynie. Do Wilna zjechał p. Edmund Nowicki i po kwadransie rozmowy wylał p. Sokołowskiego tak prędko i cicho, że nikt się ani obejrzał. Administrację objął Nowaczyński i, trzeba przyznać, popełniał mnóstwo nietaktów, będąc jednak jak pies wierny p. E. Nowickiemu, respective ks. Biskupowi.

P. Cz. Jankowski uczuł, że mu ucieka grunt z pod nóg. Postawił wszystko na jedną kartę, licząc na swoje zachowanie u ks. Biskupa i wpływy p. Marjana Szadurskiego. Ale wszystko to zawiodło i stał się niesłychany w dziejach gazeciarskich skandal. Oto Nowaczyński pozamykał drzwi pokojów całej redakcji i nie puścił nikogo z redakcji. Ks. Biskup potwierdził to zarządzenie. P. Cz. Jankowski musiał opuścić stanowisko redaktora. Jeszcze się łudził, że cała redakcja go podtrzyma, ale redakcja zachowała się biernie, zaś p. Wojciech Baranowski, już od dni paru za plecami redaktora i przyjaciela, zawarł układ z Nowaczyńskim o dalsze redagowanie pisma.

Z p. Cz. Jankowskim wystąpił jedynie młody entuzjasta Marjan Szadurski. We dwóch zaczęli oni wydawać tygodnik „Głos Polski", łudząc się, że społeczeństwo poprze p. Jankowskiego. I tu zawód bolesny. Po pięciu numerach pismo upadło bezpowrotnie i p. Cz. Jankowski wyjechał z Wilna.

Pozostaje mi jeszcze wskazać na jeden stały brak w prowadzeniu „Kur. Lit.". Oto wszyscy kolejno od początku, mając wszelką łatwość otrzymywania gotówki, zupełnie się nie troszczyli o ogłoszenia do pisma. To też działy się tu stale znaczne nadużycia i stały, a znaczny niedobór, ile że wiadomo, że ogłoszenia karmią pismo. Z chwilą, kiedy na wybitniejsze miejsce w redakcji wysunął się p. Baranowski, wystąpił on z projektem zaangażowania z Warszawy p. Juljana Guranowskiego z żoną na administratora.

Ten ostatni był wydawcą „Wędrowca" tygodnika ilustrowanego i grubo na tem stracił. Że zaś miał rodzinę żony zamożną i byt dla żony i córki zabezpieczony, zgodził się chętnie na pracę w „Kurjerze" i zjechał z rodziną do Wilna.

Rozpoczął się tedy nowy okres w życiu „Kurjera Litewskiego".

nr.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego—utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Krzycząca rzeczywistość sowiecka.

Czerwona Armja Państwa Sowieckiego.

Zamieszczamy artykuł o stanie moralnym armji czerwonej i o nastrojach wewnątrz niej nurtujących.

Artykuł ten jest dalszym ciągiem z zapowiadanej serji artykułów p. dr. Missan-Kozickiej, która niedawno w drodze wymiany powróciła do Polski. (Red.)

„Wielka Armja Czerwona" jedyna wierna podstawa i obrona państwa sowieckiego, jak lubią nazywać swoją armję komisarze sowieccy, — w gruncie rzeczy znajduje się w stanie rozkładu wewnętrznego.

Państwo sowieckie wydaje olbrzymie sumy na utrzymanie armji, której dosłownie niczego nie odmawia. Początkowo żołnierze wyrażali zadowolenie z powodu specjalnie dobrego do nich stosunku ze strony władzy sowieckiej, wprawiało ich to w pewien stan dumy. Imponował im dobry stosunek ze strony komendantów, możność witania się i zwracania się w każdej chwili do przełożonych jako do równych sobie. Tak rzeczywiście było na początku. Szybko jednak żołnierze Czerwonej Armji zorjentowali się w sytuacji i doszli do przekonania, że za kulisami sowieckiemi jest trochę inaczej. Żołnierz ten swoim chłopskim rozumem i sercem szybko potrafił odróżnić fałsz od prawdy i odpowiednio ocenić wartość specjalnego stosunku komisarzy do żołnierza.

To co piszę o Armji Czerwonej wiem z doświadczenia, gdyż, jako zmobilizowana przez bolszewików, służyłam w charakterze lekarza pułkowego w 2 pułku kawaleryjskim im. Szadryna, stacjonującym na stacji Boczkarewo w okręgu Amurskim. Pułk posiadał wielkie, ładne koszary, udekorowane sosnowemi gałązkami wewnątrz. Posiadały one wielkie, widne wspólne sypialnie i t. zw. „Czerwony kącik", w którym porozwieszane były portrety wodzów rewolucji, znajdowała się tam też, w wielkiej ilości, agitacyjna literatura rewolucyjna. Obok koszar znajdował się klub, ambulans, plac ćwiczeniowy a nieco dalej kancelarja pułkowa.

Jako lekarz raz na tydzień miałam pogadanki dla żołnierzy z dziedziny sanitarnej i higjenicznej. Słuchano mnie z niezwykłą uwagą i zainteresowaniem, a po zakończeniu każdego odczytu zasypywano mnie literalnie pytaniami na poruszone tematy na które starałam się w miarę sił odpowiedzieć. Miałam możność przytem niejednokrotnie słyszeć z ich strony narzekania na brak niezbędnych sanitarno-higjenicznych urządzeń o jakich im mówiłam.

Często zupełnie wyraźnie mówili mi, że czystość pościeli i ścian w koszarach utrzymywana jest jedynie na pokaz, i że komenda pułku, gdy się dowiadywała o tem, że ktoś ma zwiedzić pułk robiła specjalne przygotowania. Zmieniano wówczas pościel, sprzątano sale koszarowe, czyszczono sufity, pośpiesznie myto i szorowano podłogi. W ten sposób w niedość czystym stanie zwykle utrzymywane koszary, szybko otrzymywały wygląd domu mieszkalnego, czystego i wygodnego.

Wszystko to dobrze widzieli żołnierze i odpowiednio oceniali. Wszystkie gazety podawały i wiele mówiono na najrozmaitszych zebraniach, o tem, że na zaopatrzenie literaturą t. zw. „Czerwonych kącików" w koszarach wydatkuje się zbyt wielkie sumy. W rzeczywistości jednak zarówno kluby koszarowe jak i „kąciki czerwone" zawalone były staremi i zniszczonemi gazetami i czasopismami. Pomimo energicznej agitacji mającej na celu nauczenie żołnierza uczciwego obchodzenia się z książką i gazetą żołnierz nie nauczył się szanować książki.

Zarówno żołnierz jak i każdy obywatel państwa sowieckiego nie wierzy gazecie sowieckiej. Wierzy on więcej listom swoich krewnych i bliskich ze wsi, wierzy swoim bezpośrednim obserwacjom. Listy te przynoszą częstokroć najsmutniejsze wiadomości i nieraz żołnierze płakali czytając je. W listach tych stary ojciec pisze do syna, że zniszczyli go bolszewicy, że na bydło nałożony jest areszt za nieopłacone podatki i że podatki są tak wielkie, że opłacić ich w żaden sposób nie można. Dziwili się żołnierze czytając te listy. Dziwili się, że służba w czerwonej armji nie zabezpiecza ojca przed zniszczeniem mimo to, że oni cierpliwie znosili wszystkie trudy życia wojennego i gotowi są własną piersią bronić państwa robotniczo-włościańskiego. Przecież ojciec skarżył się w listach i prosi syna o obronę przed lekceważącym stosunkiem władz sowieckich do niego i jego potrzeb.

I w myślach żołnierzy powstaje bolesne zapytanie, czy to państwo jest rzeczywiście jego państwem, państwem robotniczo-włościańskiem? Przecież ojciec skarżył się w listach i prosi syna o obronę przed lekceważącym stosunkiem władz sowieckich do niego i jego potrzeb.

Wśród żołnierzy powstaje w ten sposób niezadowolenie, zwątpienie i brak wiary w szczerość stosunku rządu sowieckiego do niego. Nieraz żołnierz dostaje listy i innej treści: Brata twojego uwięzili. G. P. U. wysyła go na pięć lat na „Sołowki". Za co to wszystko? Przecież jesteśmy włościanami, synowie nasi służą w Czerwonej Armji, polityką się nie zajmujemy. Dopomóż nam!.. Byłem wszędzie, chodziłem nawet do Kalinina ale wszystko to nie pomogło". Gniew i gorych napełnia wówczas serce żołnierza i pyta on samego siebie:—Gdzież jest prawda, gdzież jest sprawiedliwość? Służę uczciwie swojemu krajowi, bronię go własną piersią, a do rodziny mojej odnoszą się w spobób jak najgorszy.

Niezadowolenie rośnie, iskra zwątpienia w sprawiedliwość władzy sowieckiej zamienia się w płomień.

Żołnierz codziennie chodzi do miasta w godzinach wolnych od ćwiczeń, spotyka znajomych, dzieli się wrażeniami i od nich słyszy wyrazy tegoż samego niezadowolenia i takiej samej skargi. Wraca do koszar wyraźnie wrogo usposobiony do władzy sowieckiej. Jego usposobienie udziela się innym żołnierzom. Żołnierze na odczytach poświęconych najbardziej oderwanym tematom zadają pytania, dotyczące spraw życiowych, a gdy prelegent stara się dać wymijające odpowiedzi, albo też twierdzi, że sprawy te nie należą do jego kompetencji, żołnierze odważnie, nie obawiając się kary pytają wprost: "Dlaczego rząd po przyobiecaniu całego szeregu ulg dla naszych rodzin w rzeczywistości tych ulg nie stosuje". Albo — „czy taki a taki postępek ze strony władzy sowieckiej do mojej rodziny jest sprawiedliwy?" Zdażało mi się słyszeć również pytanie tego rodzaju: „Czy przy sowieckim ustroju może istnieć prawda i sprawiedliwość"? W pytaniach tych wyraźnie daje się wyczuć, że żołnierz swoim zdrowym rozsądkiem potrafił ocenić kłamstwo ustroju sowieckiego.

Początkowo żołnierz Armji Czerwonej był zadowolony, że w Armji nie było należytej dyscypliny, lecz z czasem, gdy zobaczył sam skutki takiego rozluźnienia sam począł dążyć do tego, by przywrócić dyscypline. Dowództwo szybko zorjentowało się, że częste odwiedzanie przez żołnierzy miasta bardzo ujemnie na nich wpływa, postanowiono więc, „wychodnie" ograniczyć do minimum.

Prócz tego konsekwentnie coraz rzadziej udzielano urlopów i znacznie skracano ich czas. Żołnierz doskonale, zrozumiał to zarządzenie, izolujące go od reszty świata i wysnuwał taki, słuszny zresztą wniosek, że w państwie sowieckiem dzieją się rzeczy, które władza sowiecka chce przed żołnierzem ukryć. Władza sowiecka zaczęła dążyć do tego, aby żołnierz stał jak najdalej od życia kraju i żeby jego życiu duchowemu wystarczyła „politgramota", oraz gazety bolszewickie.

Zakulisowa strona życia państwa sowieckiego została szybko przez żołnierza zrozumiana, a przyczyniły się do tego w znacznym stopniu urlopy. Zrozumiał w ten sposób żołnierz gniew ojca, niezadowolenie matki i sam również zaczął nienawidzieć władzę sowiecką. Wciągu dni przebywania w wiosce rodzinnej w rozmowach ze swoimi przyjaciółmi i sąsiadami dowiedział się o tylu ujemnych stronach życia sowieckiego, że zadaje on sobie pytanie: Czy przebywając przypadkiem w koszarach nie przebywał on w innem państwie? Przecież tam tak dużo mówiło się o powszechnej równości i braterstwie, że cała władza należy do robotników i chłopów, że obecnie oni są gospodarzami w państwie. A tutaj, w wiosce rodzinnej zastaje zupełnie co innego. Nie wierzyć swoim bliskim i sąsiadom nie może, prędzej nie uwierzy temu co słyszał w koszarach. Po tem wszystkiem nie chce już pamiętać o nakazie swego komendanta, by w rodzinnej wiosce być gorącym propagatorem komunizmu, zaznajomić się ze stanem spółdzielczości, by móc po powrocie z urlopu podzielić się z innymi żołnierzami swojemi spostrzeżeniami.

Pragnie jedynie wypoczynku i zapomnienia, które znajduje przy kieliszku. I dopiero po wypiciu odpowiedniej dozy wódki, przypomina sobie o nakazie komendanta i zaczyna zaznajamiać się ze stanem kooperacji na wsi.

Lecz i tu spotyka żołnierza przykre rozczarowanie. „Ruch Spółdzielczy ogarnął całą ludność", „kooperacja jest przyjacielem biedaków". Jakże często czytał on te zdania w gazetach sowieckich, oraz w napisach na ścianach klubu pułkowego. Powtarzano mu to również w różnych odmianach w szkole pułkowej. Lecz w życiu wszystko jest inaczej. Kooperacja nie jest przyjacielem biedaków, lecz ich wrogiem. Kooperacja nie jest drogą do socjalizmu, lecz drogą budzenia niechęci do niego. Wynika to z rzeczywistego stanu życia wsi sowieckiej. Kooperatywy na wsi sowieckiej to właściwie sklepy państwowe, w których brak jest najniezbędniejszych towarów, a ceny na wszystko są wysokie. Natomiast u prywatnego kupca są wszystkie towary w lepszym gatunku i, co najważniejsze, znacznie tańsze.

Pod wpływem tej rzeczywistości budzi się w nim odraza do systemu sowieckiego, który karmiąc go frazesami, niszczy i doprowadza do ruiny jego rodzinę i bliskich.

To też postanawia on że na rozkazy władzy sowieckiej wojować nie pójdzie a broń weźmie tylko poto, aby złożyć tym, którzy wypowiedzą wojnę Sowietom.

Rzeczywistość sowiecka jest krzycząca i bolesna dla żołnierza. Ruina i zniszczenie jakie widzi w swej wsi rodzinnej przemawiają do niego wyraźniej i zrozumialej niż puste słowa zasłyszane na wykładach „politgramaty" w szkole pułowej.

Jego instynkt, jego przyrodzone zdolności umysłowe dały mu możność zorjentowania się w tem kłamstwie, którem karmi go władza sowiecka, to też pozostał nie pozwalając przekształcić się w bezwolne narzędzie wojującego bolszewizmu.

Żołnierz zrozumiał, że nie broni on państwa robotniczo-chłopskiego, że interesom tego państwa nie służy, że niema w Rosji państwa robotniczo-chłopskiego, lecz rządzi nią samozwańcza klika, która głosząc szumne frazesy niszczy kraj.

Czerwona Armja, w której władcy państwa sowieckiego chcą widzieć jedyną i wierną podstawę państwa sowieckiego znajduje się w stanie rozkładu wewnętrznego, gdyż żołnierz Armji Czerwonej poddając się zewnętrznie obowiązującej dyscyplinie w gruncie rzeczy czeka tylko chwili, kiedy będzie mógł zrzucić znienawidzone przez niego jarzmo rządów sowieckich.

Dr. Missan-Kozicka.

Życie gospodarcze.

Uwagi z ostatniego posiedzenia Państwowej Rady Spożywców.

Ostatnie posiedzenie Państwowej Rady Spożywców zasługuje na coś więcej, niż zwykłą kronikę dziennikarską. Przyjęto bowiem na niem szereg wniosków, mających bezpośrednie doniosłe znaczenie dla szerokich rzesz konsumentów. To też w interesie tych szerokich rzesz należy i warto je tu powtórzyć i poddać, gdzie tego wymaga potrzeba, bliższemu oświetleniu.

Wniosek pierwszy — aby w związku z rozporządzeniem ministra o przymusowem wprowadzeniu urządzeń mechanicznych do przesiewania mąki i zagniatania ciasta w piekarniach — Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał specjalne mniejsze kredyty na ten cel piekarniom spółdzielczym — nie wymaga specjalnego uzasadniania. Organizacje spółdzielcze chcą rozporządzenie to wprowadzić zaraz w życie, nie czekając na ostatni przepisany termin, chcą zrobić wszystko, aby piekarnie ich były pod względem higjenicznym bez zarzutu, aby były wzorem dla innych — i dlatego im się ta pomoc kredytowa słusznie należy. Zwiększona produkcja, zwiększony popyt na chleb z tak udoskonalonych piekarń pozwolą niewątpliwie tym organizacjom szerokich rzesz spożywców na rychłą i regularną spłatę kredytów.

To samo dotyczy wniosku drugiego— przyśpieszenia kredytów na budowę mechanicznych piekarń spółdzielczych w większych miastach.

Wniosek trzeci: „Rada Spożywców wyraża opinję, że w wypadku, gdzie samorządy i spółdzielnie spożywców występują z inicjatywą budowy piekarń, pożądane byłoby, żeby inicjatywa w tym względzie między temi dwoma czynnikami była uzgodniona" — ma znaczenie głębsze, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Oczywiście, nie może i gmina i spółdzielnia w mniejszej jakiejś miejscowości budować piekarni mechanicznej każda oddzielnie. Te dwie organizacje powinny się porozumieć i albo przystąpić wspólnie do budowy, albo zdecydować, że budować będzie jedna tylko strona — nigdy nie mogą i nie powinny te dwie organizacje konkurować ze sobą. To proste.

Głębsza zaś treść zagadnienia polega na tem, która z tych form organizacyjnych jest lepsza, której i kiedy oddać pierwszeństwo przed drugą, gdzie mieści się granica między możliwościami rozwoju spółdzielni a możliwościami działalności gospodarczej gminy (boć w dziedzinie uprawnień prawno-administracyjnych gminy spółdzielnie nie wkraczają) — słowem zagadnienie stosunku polityki komunalnej do polityki spółdzielczej. Zagadnienie to bardzo jest aktualne w kraju największego rozwoju kooperatyw — Anglji — i zaczyna i u nas wypływać na powierzchnię życia. Poświęcimy mu przy okazji specjalny artykuł.

Wreszcie Rada Spożywców wypowiedziała się przeciwko scentralizowaniu sprzedaży nafty przez nowy kartel naftowy, gdyż taki monopol wydałby spożywców na łaskę i niełaskę kartelu a ceny nafty, to rzecz niedrugorzędna dla budżetu domowego.

Ufamy, że wnioski Rady Spożywców nie pozostaną bez wpływu na dalszą politykę gospodarczą sfer rządowych. Rada Spożywców okazuje się coraz bardziej prawdziwą radą spożywców. A ponieważ w dodatku weszli do jej zarządu (Komisji Głównej), między innymi, także przedstawiciele takich organizacyj, jak Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, robotnicze związki zawodowe, samorządy i t. p., możemy do Rady tej odnosić się z ufnością, że interesów spożywców będzie nadal naprawdę strzegła.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Sprawa likwidacji serwitutów** Akcja Ministerstwa Reform Rolnych w sprawie likwidacji serwitutów posiada pierwszorzędne znaczenie dla naszych ziem litewsko-białoruskich gdyż większość istniejących obecnie serwitutów przypada (obok paru województw centralnych) na takie województwa jak nowogródzkie i poleskie.

Dotychczasowa akcja w kierunku likwidacji serwitutów natrafiła do r. 1927 na duże trudności ze względu na zbyt skomplikowane przepisy ustawodawcze oraz brak stałej waluty, co występowało przy oszacowaniu uprawnień serwitutowych.

Obecnie Ministerstwo Reform Rolnych oblicza, iż w ciągu najbliższych 3-ch lat będą zlikwidowane wszystkie nie uregulowane dotychczas serwituty na terenie państwa.

W tym więc czasie zostanie definitywnie załatwiona sprawa serwitutów i na terenie województw nowogródzkiego i poleskiego.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Eksport polskiego masła przez Gdańsk.** Za czas od 1 VII do 1.XII r. ub. wywieziono do Gdańska następujące ilości masła:

lipiec	—	277.787 kg.
sierpień	—	82.539 kg.
wrzesień	—	70.036 kg.
październik	—	126.389 kg.
listopad	—	71.736 kg.
razem:	—	628.487 kg.

Udział poszczególnych dzielnic przedstawiał się następująco:

b. zabór rosyjski	—	77.565 kg.
b. zabór austrjacki	—	21,573 kg.
b. zabór niemiecki	—	529,349 kg.

Giełda wileńska z dn. 11. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.87¾
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,00—62,50
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½ % ziemskie	58.25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 11. II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,435—43,32
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,035—34,95
Praga	26,415—26.30
Szwajcarja	171,45—171.02
Wiedeń	125,53—125,22
Włochy	47,225—47,105

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	65,25
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,25
Pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Banku Rolnego	93,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 166. Spiess 155. Spółek Zarobkowych 92.25 Siła i Światło 106. Cukier 75,50. Firley 53,50. Węgiel 98. Nobel 40,75. Lilpop 40.75 Modrzejów 44

Otwarcie nowego mostu na Wiśle, którego budowa trwała dwa i pół lata.

WARSZAWA, 10.II (Pat.). Dziś specjalnym pociągiem o godz. 5 wyjeżdża do Sandomierza minister Komunikacji Romocki. Minister udaje się tam, ażeby osobiście dokonać otwarcia nowowybudowanego mostu na Wiśle pod Sandomierzem. Most ten jest pierwszym mostem przez Wisłę, wybudowanym w Polsce Niepodległej i łączyć będzie dwa dawne zabory austrjacki i rosyjski. Budowa nastąpiła całkowicie przy udziale sił technicznych polskich i wyłącznie z materjału krajowego, oraz trwała dwa i pół lata. Koszta wynosiły 3,250 tys. złotych.

Pożegnanie szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy.

WARSZAWA. 10. 2. (Pat). Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy zamianowany został na inne stanowisko we Francji i dziś wieczorem opuszcza Warszawę. Na cześć odjeżdżającego generała wydany został wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego bankiet pożegnalny. Reprezentujący Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister wojny gen. Konarzewski wzniósł toast żegnając z żalem odjeżdżającego generała.

Wczoraj popołudniu gen. Charpy przyjęty był na pożegnalnej audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Gen. Charpy udekorowany został wielką wstęgą orderu Polonia Restituta

Wieści z kraju.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— **Z bagienka wyborczego.** Dziwnem a zarazem niezrozumiałem wydaje się dla nas stanowisko „świętoszków", którzy na „całą parę" krzyczą „precz z partjami" niech żyje religja i wiara Chrystusowa i t. p., a jednak idea „Dziennika Wileńskiego" ciągnie ich jak wilka do lasu. Zobaczmy zatem, co się dzieje pod płaszczykiem listu pasterskiego, który potrafi dotrzeć aż do Brasławia. Ksiądz dziekan Sawicki wraz ze swym sztabem służby kościelnej gorliwie w lewo i w prawo kolportuje list, szerząc pod hasłem „wiary Chrystusowej" partyjnictwo na rzecz „Katolicko - Narodowego" Komitetu Wyb. *List ten jest zaopatrzony w okrągłą pieczęć powyższej nazwy Komitetu* i ołówkiem jest dopisane „24"!!

Ks. Sawicki ze swym sztabem zapomina, że nie wolno Kościoła plamić politykierstwem!! Zapomina, że rozdając własnoręcznie odezwy z pieczątką kanarków z liczbą „24" przyczynia się do rozbicia głosów, rozbija jedność B. B. W. R., który zdążył tu zdobyć sobie pełne zaufanie.

Ksiądz Sawicki razem ze swym wikarym zapominają i o tem, że jeżdżąc po kolendzie nie wolno im agitować na rzecz miłej mu endecji, rzuca bowiem w ten sposób plamę „partyjnictwa i politykierstwa" na kościół! — Ksiądz dziekan, widocznie nie chce o tem wiedzieć i stara się forsować mandaty „Narodowców" którzy byli w gronie morderców ś. p. Gabryela Narutowicza pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

My mieszkańcy Brasławia i okolic stanowczo protestujemy przeciw tego rodzaju niecznej robociel!—Protestujemy, aby na Kościół święty padała plama politykierstwa.

Niech ks. Sawicki gorliwiej wykazuje swój obowiązek kapłański i zaprzestanie walki przeciw Marszałkowi i jego idei. Bo czyż może być jakaś realna korzyść iść z motyką na słońce? Radzimy więc ks. Sawickiemu nie zajmować się polityką! — Od tego są korupcjoniści z „Dziennika Wileńskiego" i ks. Sawicki niech dla nich zostawi ten „zaszczyt".

— **Połączenie telefoniczne z Łotwą.** Grono kupców ze strony Łotwy, i ze strony Polski w ośrodku Brasław i Dyneburg robi starania o bezpośrednie połączenie telefoniczne w sprawach handlowych. W tym celu z Brasławia wyjeżdża do Dyneburga celem dokonania oględzin, co do możliwości przeprowadzenia kabla podwodnego lub nad powierzchnią Dźwiny p. Stefan Ćwiek, technik nadzorowy, z Brasławia. — Krok ten należy powitać jako dalszy „postęp" w naszych stronach.

— **Ośrodek P. W. i W. F. w Brasławiu.** W dniu 5 b. m. utworzono w Brasławiu ośrodek P. W. i W. F. 5 p.p. leg. na czele z p. Bujalskim Kazimierzem. Jest to placówka, która dawno była oczekiwana przez brać strzelecką. Pozatem teren Brasławia jest zupełnie pod tym względem dziewiczy: miejmy więc nadzieję, że w niedalekiej przyszłości działalność ośrodka łącznie ze związkiem strzeleckim i innemi organizacjami p. n. posunie się naprzód — W bardzo wysokim stopniu powinny tu ułatwić pracę samorządy, lecz niestety do dziś dnia „mężowie zaufania" w samorządach jakoś bardzo sceptycznie odnosili się i dziś jeszcze odnoszą się do tej tak daleko wysuniętej na Kresach placówki i wogóle daje się tu zauważyć wysoce niezrozumiałe lekceważenie działalności w tej dziedzinie.

Schab,

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Zastój w garbarniach oszmiańskich.** Jak donoszą z Oszmiany w ostatnich dniach wskutek zastoju w przemyśle garbarskim na terenie pow. oszmiańskiego w szeregu garbarniach została ograniczona ilość godzin pracy. W Oszmianie zredukowały prace garbarnie Dinensztejna, Bunimowicza i Kaczmera, zwalniając jednocześnie 15 robotników. Zwolnionym przyszły z pomocą władze.

— **Betoniarnia gminna w Żośni.** W tych dniach na posiedzeniu Rady Gminnej w Żośni powiatu postawskiego rozpatrywana była sprawa budowy betoniarni gminnej.

Rada Gminna jednogłośnie uchwaliła do budowy betoniarni przystąpić w najbliższym czasie. Kredyty na ten cel zostały już przewidziane przez budżet gminny. Budowa nowej betoniarni będzie miała ogromne znaczenie zwłaszcza, iż z wiosną r. b. przewidziana jest budowa szeregu szkół, a przedewszystkiem szkół w Bojarach i Badzieniach.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Zjazd osadników.** 12 lutego r. b. odbędzie się w Grodnie Doroczny Walny Zjazd osadników powiatu grodzieńskiego.

— **Kursa rolnicze.** Wydział powiatowy grodzieński urządza dwutygodniowe Kursa Rolnicze. Kursa odbędą się w czasie od 12 do 25 lutego r. b. w fermie reprodukcyjnej w Grandziczach.

Będą wykładane:

1. Rolnictwo.
2. Hodowla.
3. Ogrodnictwo i pszczelnictwo.
4. Choroby zwierząt.
5. Gospodarstwo kobiece.
6. Spółdzielczość.
7. Hygiena.

Kursy są organizowane tylko dla dorosłych i są zupełnie bezpłatne. (W. p.).

Zakończenie kursu komendantek oddziałów Zw. Strzeleckiego w Wilnie.

W przyszłej wojnie będzie musiało brać udział całe społeczeństwo. Pociąga to za sobą konieczność odpowiedniego przygotowania kobiet do służby pomocniczej. Moment ten doceniają w pełni nasi sąsiedzi, jak Niemcy, tak i bolszewicy. My wskutek swego szczególnego położenia nietylko winniśmy postawić naszą gotowość zbrojną na poziomie, jaki już został osiągnięty na Wschodzie i Zachodzie, ale musimy w tym kierunku pójść o wiele naprzód.



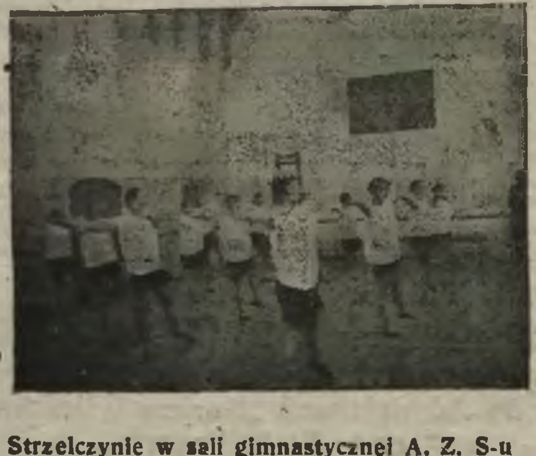
Grupa uczestniczek kursu z wykładowcami: ref. pracy Kobiet K-dy Gł. Szydłowską, p. dr. Bohuszewską, komendantką okręgową Olimpją Olejniczakowską, szefem kursu Kobrynowiczową, mjr. Englem, komendantem kursu kpt. Zgłobickim, p. Szczyttem, por. Szlichtingerem, por. Roczniakiem oraz p. Jankowskim.

Tem też, a nie czem innem się powodując, komendantka Okręgu Związku Strzeleckiego, obyw. Olimpja Olejniczakowska zwróciła się do D.O.K.III. z projektem uruchomienia w Wilnie kursu komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego, po ukończeniu których absolwentki mogłyby stanąć do pracy instruktorskiej w powiatach.

D. O. K. III odniosło się do wniosku ob. Olimpji Olejniczakowskiej przychylnie, udzielając szerokiej pomocy technicznej i materjalnej.

W rezultacie więc, w dniu 10 stycznia b. r. nastąpiło w gmachu strzeleckim przy ulicy Dominikańskiej Nr. 13 otwarcie kursu, na który zgłosiły się kandydatki z okręgów wileńskiego, nowogródzkiego i grodzieńskiego.

Komendę kursu objął z rozkazu D. O. K. III kpt. Zgłobicki, zastępstwo komendantury—komendantka Okręgu Wilno, ob. Olimpja Olejniczakowska, szefostwo—instruktorka Komendy Głównej, ob. Kobrynowiczowa.



Strzelczynie w sali gimnastycznej A. Z. S-u podczas ćwiczeń.

Według programu wysuniętego przez Zw. Strzel., a zatwierdzonego przez D. O. K. III. rozpoczęły się więc wykłady i zajęcia praktyczne, które zapełniły chętnym do pracy uczestniczkom kursu cały prawie czas. Organizację i ideologję Związku Strzeleckiego objął ref. kulturalno-oświatowy p. Jan Jankowski, organizację armji oddany pracy Przysposobienia Wojskowego kpt. Zgłobicki, higjenę i ratownictwo dr. Bohuszewska, organizację państwa i zasady konstytucyjne p. Halina Sukiennicka, gazownictwo p. Szczytt, wychowanie fizyczne por. Szlichtinger, strzelectwo i terenoznawstwo por. Roczniak i wreszcie gospodarkę wojskową por. Marzys.

Wynik kursów był nadspodziewany. Egzamina złożyły z dobrymi rezultatami wszystkie uczestniczki kursu, przyczem w egzaminowaniu poza wykładowcami wzięli udział: oficer p. w. 1 Dywizji Legjonów mjr. Engel, delegat D. O. K. III. por. Skwarnicki i referentka pracy kobiet przy K-dzie Głównej p. I. Szydłowska.

Po egzaminach odbyły się zawody strzeleckie i popisy gimnastyczne. Pierwszą nagrodę za strzelanie otrzymała Eugenja Rekieciówna strzelczyni z Wilna (karabinek Zarządu Okręgu Wilno), drugą ob. Szczygłowa (Wilno). Za sprawność w sporcie, a szczególnie w gimnastyce pierwszą nagrodę otrzymała Matylda Ciechocka (Wilno), drugą Komorówna (Nowogródek). Wreszcie za sumienność i gorliwość w pracy nagrodzona została przez Komendantkę Okręgu ob. Ol. Olejniczakowską ob Buzalska (Białystok) i ob. Harasimowiczówna (Nowogródek).

Wręczanie nagród odbyło się wieczorem zaraz po zakończeniu kursu. Ten miły obowiązek przypadł w udziale gen. Popowiczowi. Po oficjalnem zakończeniu kursu odbyła się towarzyska herbatka, która w miłej pogawędce i przy śpiewie przeciągnęła się do późnej nocy.



Strzelanie z broni małokalibrowej, w dali widać oficera p. w. por. Roczniaka.

Zaznaczyć przytem należy, że uczestniczki kursu nietylko „wkuwały" różne zasady strzelania, podstawowe wiadomości polityczne, organizacyjne i t. p., ale wolny czas, którego nota bene było b. mało poświęcały na zwiedzanie miasta, uczęszczanie do kina miejskiego, do którego Magistrat dawał darmowe bilety, na śpiewach chóralnych i t. d.

Nastrój w ciągu całego czasu był miły i wyjątkowo serdeczny. Wpłynął na to nadzwyczajny takt ze strony komendanta kursu kpt. Zgłobickiego, troskliwa opieka ze strony komendantki Olejniczakowskiej, no i humor, który zawsze dopisywał tryskającym młodością i zdrowiem uczestniczkom kursu.

Na zakończenie przyznać trzeba, że od czasu objęcia pracy kobiet w okręgu przez komendantkę p. Olimpję Olejniczakowską, która zdołała pozyskać pełne zaufanie wśród mas strzeleckich praca wśród kobiet ruszyła całą parą naprzód, przez co powiększają się stale, świecące do niedawna pustkami, szeregi strzelczyń. (x).

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie wykładowcom na kursie komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego w Wilnie p. p. dr. Bohuszewskiej, Halinie Sukiennickiej, Kobrynowiczowej, kpt. Zgłobickiemu, Szczyttowi, por. Szlichtingerowi, por. Roczniakowi i Janowi Jankowskiemu, którzy bezinteresowną, a nader owocną pracą przyczynili się do powiększenia szeregów instruktorek Związku Strzeleckiego na naszym terenie.

(—) *Olimpja Olejniczakowska*,
komendantka okręgu Zw. Strzel. w Wilnie.

Konwent Polonia niniejszem przeprasza wszystkich Szanownych Gości niezawiadomionych przez Konwent o odwołaniu „Kawy Czarnej" w dniu 11 b. m., która nie odbyła się z powodu śmierci filistra Konwentu Jana Michniewicza.

SPORT.

Z ośrodka W. F. Wilno.

Zakończenie kursu narciarskiego policji państwowej.

Z dniem 11 b. m. zakończył swoje prace 3 tygodniowy kurs narciarski policji państwowej, prowadzony przez ośrodek W. F. Na kurs uczęszczało 20 policjantów z Wilna i z powiatów województwa wileńskiego. Kurs okończyło 17. Przeprowadzony w dniu 11 b. m. komisyjnie egzamin wykazał duże postępy, jakie policjanci narciarze uczynili w czasie trwania kursu. Wyróżnili się szczególnie st. post. Skorecki i Mincewicz.

Większość absolwentów kursu zasili sekcję narciarską Policyjnego Klubu Sportowego „Sport".

Najbliższe kursy narciarskie.

Ośrodek W. F. zamierza uruchomić z początkiem przyszłego tygodnia następujące kursy narciarskie: 1) kurs narciarski dla harcerzy z Wil. Chorągwi Harcerskiej, 2) kurs narciarski dla pań i 3) kurs skoków. Pierwsze 2 kursy będą miały charakter przygotowawczy dla początkujących, natomiast kurs skoków będzie dostępny dla więcej już zaawansowanych w narciarstwie.

Ponadto odbędzie się w Wilnie 3 tygodniowy kurs narciarski dla członków oddziałów p. w. z całego terenu O. K. III obliczony na 50 uczestników.

Kierownictwo tego kursu obejmie komend. ośrodka narciarskiego kpt. Maćkowski z całym swym dotychczasowym personelem.

Z sądów.

Sprawa b. posła Roguli.

Jak się dowiadujemy b. pos. Rogula aresztowany przez organa bezpieczeństwa publicznego za swą „działalność poselską" otrzymał niedawno akt oskarżenia zarzucający mu przestępstwa z art. 129 p. I, III, i VI. Rozprawa odbędzie się w Nowogródzkim Sądzie Okręgowym w d. 27 b.m.

Jako obrońcy wystąpią adwokaci: Swiryd, Aleksiuk i Czernichow.

W chwili obecnej b. pos. Rogula znajduje się na wolności i odbywa jedynie areszt domowy, aż do chwili rozprawy sądowej.

Rak-Michajłowski skazany na 3 miesiące aresztu.

W dniu wczorajszym w Sądzie Pokoju w Wilnie była rozpatrywana sprawa Szymona Rak-Michajłowskiego, oskarżonego z art. 263 K. K. i ustępu 2-go, część I Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. za wydanie w roku 1926 antypaństwowej broszury p. t. „I nas rozbudzili". Pod eskortą policji został sprowadzony do sądu z więzienia Łukiskiego, oskarżony Rak-Michajłowski wraz z Eljaszewiczem b. sekretarzem „Hromady", który również siedzi na Łukiszkach, a w sprawie powyższej występuje jako świadek. Oskarżenia podtrzymywał przedstawiciel Komisarjatu Rządu na m. Wilno, który w swoim czasie broszurę skonfiskował skierowując sprawę do sądu. Sprowadzenie Rak-Michajłowskiego i Eljaszewicza pod silną eskortą policji wywołało nielada sensację.

Na sali zgromadzili się przeważnie Białorusini z b. „Hromady".

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał oskarżenie Komisarjatu Rządu na m. Wilno za słuszne i skazał Szymona Rak-Michajłowskiego na 3 miesiące aresztu.

Sprawy litewskie.

Polityka nowego Tymczasowego Komitetu Litewskiego nie ulegnie zmianie.

Jak wiadomo przed kilku dniami Wileński Tymczasowy Komitet Litewski, wskutek rozbieżności zdań wśród miejscowego społeczeństwa litewskiego w sprawie wyborów, a także wskutek presji z Kowna, przeżył kryzys, który doprowadził do ustąpienia b. prezesa dr. A. Olsejki i do całkowitego przekształcenia składu Komitetu.

Jak nas obecnie informują ze źródeł miarodajnych stanowisko nowego prezydjum Komitetu Litewskiego w sprawach zasadniczych, polityki w stosunku do narodowości zamieszkujących Wileńszczyznę, a także w stosunku do rządu polskiego i t. p. nie ulegnie zmianom. Jednocześnie dowiadujemy się, że b. prezes dr. Olsejko już powiadomił redakcję wychodzącego w Warszawie pisma „Natio", iż wycofuje swoje nazwisko z liczby wydawców tego wspólnego organu t. zw. mniejszości narodowych. Który z członków nowego Komitetu Litewskiego wejdzie w skład redakcji „Natio" narazie niewiadomo. Ogólnie przeważa jednak przekonanie, że nowe prezydjum Komitetu będzie nadal współpracować z tem pismem.

Ukonstytuowanie się Zarządu Litewskiego T-wa Rolniczego.

W tych dniach w sali św. Mikołaja w Wilnie odbył się organizacyjny zjazd Litewskiego Towarzystwa Rolniczego, na który przybyło około 100 delegatów ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny. Zaproszeni Suwalszczanie ze względu na chwilowe przerwanie komunikacji między Suwałkami, a Grodnem na zjazd nie przybyli. Zjazd zagaił dotychczasowy prezes komisji organizacyjnej p. Szpokas i w kilku słowach złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Na przewodniczącego zjazdu został powołany p. K. Gajgałas.

Referat wygłosił agronom M. Stankiewiczius. W rezultacie obrad zjazdu, wszyscy obecni wypowiedzieli się za koniecznością podtrzymania litewskiej organizacji rolniczej.

W końcu został powołany Zarząd Towarzystwa w osobach pp.: M. Stankiewiziusa, ks. kan. Malukiewicziusa, St. Szpokas, A. Krutulys, R. Gajgałas, M, Kumpa i K. Weleckas.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani ks. Bielausas, Wł. Narbutas i W. Budrewizius.

Tegoż samego dnia odbyło się pierwsze zebranie zarządu, na którem jako prezes Towarzystwa został powołany M. Stankiewizius, v.-prezes St. Szpokas, skarbnik R. Weleckas i sekretarz A. Krutulys.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec wzmianki, zamieszczonej w piśmie Sz. Pana z dnia 9 lutego b. r. o zebraniu Związku Rob. Przem. Drzewnego w N. Werkach i uwagi w tej wzmiance, że wymieniony Związek znajduje się pod wpływami P. P. S.—lewicy, zarząd główny Związku R. P. Drzewnego uprzejmie prosi o zamieszczenie wyjaśnienia, że Związek Zawodowy R. P. Drzewnego prowadzi obronę interesów gospodarczych i kulturalnych swoich członków zupełnie samodzielnie i że nie jest pod wpływami żadnej partji politycznej, a tembardziej P. P. S.—lewicy.

Stwierdzamy to w stosunku do wszystkich oddziałów naszego Związku—w Wilnie, w Nowo-Werkach, Nowej Wilejce, Smorgoniach i innych.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

J. Godwod,
przewodniczący zarządu.

KRONIKA.

Niedziela **12** lutego.

Dziś: Eulalji P. M.
Jutro: Katarzyny P.
Wschód słońca—g. 6 m. 54
Zachód „ g. 16 m. 05

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 11. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 743. Temperatura średnia + 1° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Deszcz. Śnieg. Minimum na dobę — 1° C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Nagły zgon. Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł nagle lekarz-chirurg szpitala Św. Jakóba dr. Michniewicz. (s)

KOŚCIELNA

— O zakończenie sporu w kościele gierwiackim. Jak wiadomo parafja Gierwiacka pow. wileńsko-trockiego, już od dłuższego czasu jest widownią gorszących scen rozgrywających się wskutek poróżnienia miejscowej ludności polskiej i litewskiej co do języka nabożeństw w kościele gierwiackim. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński celem ostatecznego zlikwidowania gorszącego sporu, wywołanego przez niezgodę agitację wydelegował w tych dniach kanclerza Kurji ks. Sawickiego, który na miejscu zbadał sprawę sporu polsko-litewskiego i wezwał ludność miejscową do polubownego zakończenia kłótni.

MIEJSKA.

— Obława na włóczęgów i żebraków. W związku z niezwykłym wzrostem liczby rozmaitego rodzaju włóczęgów i żebraków, którzy formalnie napastują przechodniów — organa policyjne onegdaj zarządziły generalną obławę w wyniku której zatrzymano 70 bezdomnych żebraków. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— **Podania o prolongatę pozwoleń na broń.** Komisarjat Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że w następnym tygodniu będą przyjmowane podania o prolongatę pozwoleń na posiadanie broni w porządku następującym:

Osoby posiadające pozwolenie na broń (zeszłoroczne)	winne złożyć podanie
za L. 1551 — 1600	w dn. 13 lutego r. b.
„ „ 1601 — 1650	„ 14 „ „
„ „ 1651 — 1700	„ 15 „ „
„ „ 1701 — 1750	„ 16 „ „
„ „ 1751 — 1800	„ 17 „ „
„ „ 1801 — 1850	„ 18 „ „

Podania należy składać w godzinach od 10 do 13 w okienku Nr. 1 Komisarjatu Rządu na m. Wilno (ul. Żeligowskiego Nr. 4).

SANITARNA

— Komisje sanitarne. Jak się dowiadujemy, onegdaj specjalne Komisje sanitarne przystąpiły do lustracji zakładów cukierniczych. W wyniku kontroli sporządzono szereg protokółów za antysanitarne prowadzenie zakładów. (S).

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Na podstawie artykułu 129 K. K. Komisarjat Rządu na m. Wilno dokonał konfiskaty przedwyborczej odezwy propagandowej wydanej przez endeko-chadeków i nawołującej do głosowania na listę nr. 24. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— Wykłady powszechne. Dziś w sali Śniadeckich o godz. 19 odbędzie się ilustrowany przezroczami wykład p. konserwatora Jerzego Remera p. t. „Stanisław Wyspiański jako plastyk". Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wiec akademicki.** Wileński Komitet Akademicki i Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. niniejszem wzywa ogół koleżanek i kolegów do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wiecu ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. mającym się odbyć dnia 13 lutego r. b. (w poniedziałek) o godz. 8-ej wiecz. w Auli Śniadeckich.

Porządek obrad następujący: 1) zagajenie wiecu, 2) wybór prezydjum, 3) sprawa służby wojskowej studentów, 4) sprawa likwidacji działu architektury Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., 5) wolne wnioski.

— **Premjera „Szopki Akademickiej"**, urządzanej staraniem grupy słuchaczów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., nieodwołalnie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Następne przedstawienia będą się odbywały codziennie oprócz czwartków i piątków w lokalu „Ogniska" akademickiego przy ul. Wielkiej 24. Początek przedstawień o godzinie 8 min. 15.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej wzmiance o zebraniu informacyjno-dyskusyjnem mylnie umieszczono „Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej" — gdyż jest to wzmianka „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej".

NADESŁANE.

— **„Karnawał Dziecięcy"** — wielka zabawa dzieci i młodzieży—z komedyjką, tańcami i innemi atrakcjami, odbędzie się 12 lutego r. b. w sali gimnazjum im. Lelewela, organizow. przez szkołę „Dziecko Polskie".

Początek o godz. 4 pp.

Bilety od 50 gr. nabywać można w szkole—Jagiellońska 3—2, pozostałe zaś w dzień przedstawienia przy wejściu na zabawę od godz. 3 pp. 398

— Na bursę dla młodzieży szkół średnich Centrala Opiek Szkolnych urządza Bal w lokalu Klubu Kolejowców ul. Dąbrowskiego 5 16 lutego o godzinie 10-ej wieczorem. Urządzenie takiej bursy jest koniecznością, gdyż młodzież, nie posiadająca rodziców a nawet opiekunów (sieroty) tuła się po różnych kątach, źle się odżywia i pozbawiona jest możności należycie pobierać naukę. Młodzież ta jest najlepszym siewcą gruźlicy i innych chorób nagminnych. Stworzenie warunków higjenicznych, stworzenie odpowiednich warunków pracy, należyte odżywianie się młodzieży jest obowiązkiem rodziców i społeczeństwa, jest obowiązkiem samorządów, państwa. W imię praw ludzkich w imię uczuć społecznych, Centrala wzywa społeczeństwo do pomocy. Niech każdy przyjdzie na wieczór, kupi bilet, a w ten sposób dopomoże Centrali i spełni swój obowiązek społeczny. 456

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Dzień Żeromskiego.** Dziś w Reducie na Pohulance odbędą się dwa widowiska pod znakiem twórczości Stefana Żeromskiego.

O godz. 16-ej, po cenach zniżonych, komedja w 3-ch odsłonach p. t. „Uciekła mi przepióreczka".

O godz. 20-ej sztuka w 5-ciu odsłonach „Sułkowski".

W obydwu przedstawieniach bierze udział Juljusz Osterwa w głównych postaciach.

— Wtorek „Sułkowski".

— **Zaczarowane koło.** Zespół Reduty opracowuje baśń dramatyczną Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło", która będzie najbliższą nowością w bieżącym repertuarze Reduty.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** „Król" satyra Caillaveta i Fiersa, na której publiczność wybornie się bawi, grany będzie dziś i jutro.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 min. 30 popoł. grana będzie doskonała komedja Molnara „Złodziej i jego mecenas" po raz ostatni w sezonie. Ceny miejsc od 20 gr.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

PONIEDZIAŁEK 13 lutego.

16.40. Komunikat Tow. Rolniczego.
16.55. „Obrzędy i pieśni obrzędowe" odczyt w języku białoruskim wygł. Adolf Zeniuk.
17.45. „Muzyka wieku XVI" II odczyt z działu „Muzyka polska w przykładach".
18.10. III koncert życzeń w wykonaniu orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Bibljoteki wileńskie" odczyt z działu „Kultura książki".
20.00. Transmisja z Warszawy.
20.30. Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

WTOREK 14 lutego.

16.40. Chwilka litewska.
16.55. „Koncert nad koncertami" melodeklamacja z „Pana Tadeusza".
17.20. „Czem jest prawdziwe łowiectwo" II odczyt z działu „Łowiectwo".
17.45. Koncert popoł. orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.10. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. Transmisja z Poznania. Opera Montemazziego „Miłość trzech króli".
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

„M. GORDON"

ul. Niemiecka 26

Ceny wyjątkowo niskie.

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i wysortowanych towarów.

trwa w dalszym ciągu.

469

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, ul. Wileńska 28. Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11 — 2; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 12 — 2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł. zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11 — 12 i od 2—2½.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarcowa lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorjum analityczne. 324

Ostatnie nieznane kosmetyczne nowości, eleksir na loki i fale, utrwalający ondulację, gwarantowane, patentowane aparaty do samomasażu twarzy i całego ciała, najrozmaitsze pasy uszczuplające. Ostatnie modele. Żądajcie bezpłatnych ilustrowanych prospektów. 402 5

D. H. LABOR, Bydgoszcz, Gdańska 131.

DBAJCIE o Wasze OCZY!

Musicie wiedzieć, że Nr szkieł nie ma nic wspólnego z ich jakością!

Najlepsze szkła do OKULARÓW są tylko

Busch



473

Skład fabryczny **„Optyk Rubin"** Wilno.

Najstarsza firma w kraju. Egzystuje od roku 1840.

Ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

Jak się odzwyczaić od palenia w ciągu 3 dni.

Książki bezpłatnie.

Każdy, nawet najbardziej namiętny palacz może w sposób łatwy i przyjemny **odzwyczaić się** od zgubnego wpływu nikotyny w przeciągu **72 godzin.**

Kto był dotąd niewolnikiem strasznego nałogu może się go pozbyć a wraz z nim szeregu chorób, które mu zagrażają jak melancholji, dyspensji, rozstroiu nerwowego, niedomagań żołądka, gardła, nerek, pęcherza, wady serca, paraliżu, suchot, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci, mocy płciowej i t. d.

Na temat powyższy napisaliśmy książkę, którą wysyłamy BEZPŁATNIE na każde żądanie.

Wystarczy napisać do nas pocztówkę a niezwłocznie prześlemy na podany adres naszą książkę, szeroko traktującą o strasznych skutkach tego nałogu i o metodach leczenia go.

Metoda nasza przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zdrowych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątlone zdrowie.

Adres nasz: „Dom Wysyłkowy Merkury" Łódź, Piotrokowska Nr. 37 skrzynka pocztowa Nr. 487. 463-2

Książki bezpłatnie.

Od r. 1843 istnieje

Wilenkin

UL. TATARSKA 20

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.

Wykwintne—Mocne—Niedrogo.

Sprzedaż na raty. 5310

Miejski Kinematograf **Kulturalno-Oświatowy** SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 9 do 14-go lutego b. r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny dramat **„12 djamentów".** Dramat w 12 aktach, osnuty na tle fragmentów powieści Aleksandra Dumas'a (TRZEJ MUSZKIETEROWIE). W rolach głównych: **DOUGLAS FAIRBANKS, Barbara la Marr, Margueritte de la Motte i Adolf Menjou.**

W poczekalni koncerty radjo. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 4-ej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 groszy.

Następny program „BEZ RODZINY".

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 435

Kino-Teatr **„HELIOS"** ul. Wileńska 38.

UWAGA!! Na scenie występy 1) JEDYNEJ w POLSCE rywalki **Breitbarda** ze lwią siłą zdobywczyni rekordów światowych, **p. Heleny SOKOL,** która wykona produkcję z ciężkiej atletyki, zadziwiając świat sportowy oraz 2) Prima baletnicy z teatru „Perskie Oko" **p. Eugenji Skrzetuskiej.**

NA EKRANIE: Najnowsze arcydzieło **„Baron Cygański"** z czarującą LIĄ MARĄ w roli głównej.

Niewidziany dotąd przepych wystawy. Seansy o godz. 4, 6, 8, 10.15 467

Perlmuttera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. 321

Kino-Teatr **„HELIOS"** ul. Wileńska 38.

JUTRO WIELKA PREMJERA! Najpotężniejszy superfilm prod. rosyjskiej 1928 r. **Dekabryści** (Spiskowcy carskiej Rosji). Wielka epopea bohaterów, którzy pierwsi wznieśli sztandar wolności POLSKI I ROSJI p/g słynnej powieści D. MEREŻKOWSKIEGO. W rol. gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie z M. MAKSIMOWEM jako carem Aleksandrem I na czele. Autentyczne zdjęcia w Petersburgu, Peterhofie i w pałacach cesarskich. Film ten wzbudził zachwyt prasy całego świata.

Na premierę honorowe bilety nieważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pieniądze lokujemy na oprocentowanie. 423 2

Dom H.-K. „Zachęta" Gdańska 6, telef. 9 05

Każdy się przekonał, że w znanej firmie OSTATNICH NOWOŚCI

Wileńska 15 **„ELEGANT"** Wileńska 15

są ceny najniższe, a towary najlepsze!

POLECA SIĘ W DUŻYM WYBORZE ŚWIEŻO PRZYBYŁE:

Najnowsze modele sukien!!!

Galanterję!!! Trykotaże!!! Bieliznę!!!

Pończochy marki „Continental"

w 40 kolorach, znane ze swej trwałości i dobrego gatunku PO CENACH FABRYCZNYCH.

Dla stowarzyszeń urzędniczych na raty!!!

„Wileńska Pomoc Szkolna"

Wilno, ul. Wileńska 38, tel. 941.

Wytwórnia i składnica urządzeń szkolnych i laboratoryjnych przyrządów fizycznych, aparatów i części radjotechnicznych poleca wagi apteczne, laboratoryjne i osobowe.

Dostawa lamp kwarcowych D-ra Bacha i Jesionka.

Zmiana strzykawek „Record". 348 0



NASIONA pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne, i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w. in. polecają 259-1

składy L. JASIŃSKIEGO

prowadzone od r. 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, i w ŁODZI, ul. Andrzeja 10. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego

ogłasza przetarg

na dostawę 120.000.000 szt. jednokolorowych etykiet do pakowania tytoni krajanych w paczki po 50 g., a mianowicie:

a) 20.000.000 szt. etykiet „Machorka Przednia"

b) 100.000.000 „ „ „Machorka"

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rzplitej Polskiej „Monitor Polski" NN. 30 z d. 7. II, 31 z d. 8. II, 32—9. II. r. b. oraz w dzienniku „Epoka" NN. 36 z dnia 5. II., 37 z d. 6. II. i 38 — 7. II. r. b. 447/6905-1

NATYCHMIAST

poszukujemy zdolnych i energicznych **sprzedawców książek** tanich na dogodnych warunkach. Zgłoszenia kierować do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Stała Praca". 453-0

Gotówkę przyjmujemy na wysokie oprocentowanie, zabezpieczoną złotem i srebrem, odbiór lokat natychmiastowy.

Lombard Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14 10, wydaje bez ograniczenia pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, mebli, obrazów, fortepianów, automobili i różn. towarów. 465-2

Najlepsze **instrumenty GEODEZYJNE:**



Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry i etc.

powszechnie znanej firmy **Gustaw HEYDE, Drezno,**

również TAŚMY MIERNICZE I RULETKI w WIELKIM WYBORZE tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„OPTYK RUBIN", Wilno,

Dominikańska 17, telefon 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 472



350

Cerata w największym wyborze.

Chodniki kokosowe, jutowe i inne.

Brezent nieprzemakalny i plandeki.

Pokrycie meblowe od 4,75 za metr

po cenach fabrycznych poleca

J. WILDSZTEJN Wilno, Rudnicka 2. 338-8

LECZNICA

Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28, telef. 846,

podaje do wiadomości, że przeprowadza badania i leczenia aparatem Roentgena najnowszej konstrukcji, codziennie od godz. 1—5 ppoł.

UWAGA! Tamże do sprzedania bardzo tanio używany aparat Roentgenowski do prądu stałego ze wszystkiemi dodatkami. 463 1

W centrum Południowej Ameryki w stanie San Paulo, istniejące w mieście San-Paulo przedsiębiorstwo,

ma zamiar nawiązać stosunki handlowe z solidnemi zagranicznemi firmami, w celu zorganizowania przedstawicielstw dla zbytu produktów i fabrykatów AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Oprócz tego poszukiwani są przedstawiciele dla jednej z największych instytucyj kolonizacyjnych do sprzedawania ziemi.

Ilustrowane prospekty ze szczegółowem opisaniem ziemi i warunków nabycia wysyła się bezpłatnie.

WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELA:

Agencja „UNIWERSAL" Caixa postal 3902 SÄO PAULO. 297-1

Dr. KAPŁAN powrócił.

Choroby weneryczne i skórne.

WILEŃSKA 11, telefon 640.

W. Z. P. Nr 13 406

ZAMÓWIENIA na

SALETRĘ CHILIJSKĄ

i inne nawozy sztuczne przyjmuje firma

Zygmunt Nagrodzki

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych

Wilno, Zawalna 11-a. 380-0

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 8, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faranowski.

DODATEK ILUSTROWANY
Z TYGODNIA

Dodatek do N-ru Niedzielnego 12 Lutego 1928 roku.

Chłopi spalscy u Pana Prezydenta



Dzień 1 lutego nie mógł stać się, dorocznym zwyczajem, manifestacją ku czci Dostojnego Solenizanta ze względu na głęboką żałobę, w której jest pogrążony Dom Pana Prezydenta.
Na ilustracji naszej widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu chłopów ze Spały (letniej rezydencji), którzy w licznej delegacji zjechali na zamek warszawski.

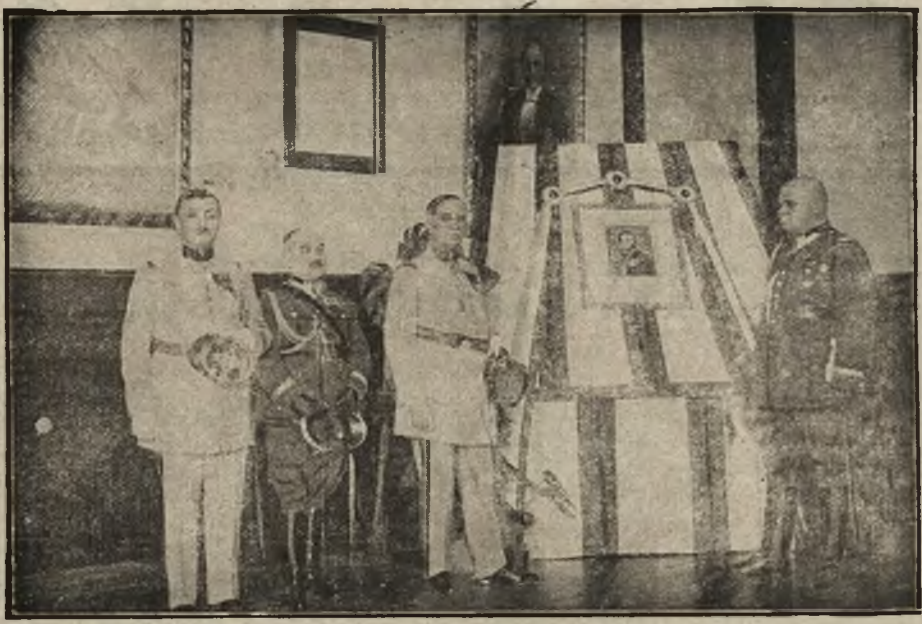
ROZMAITOŚCI

Nowy poseł japoński



P. Hajime Matsushima z małżonką na Dworcu Głównym w Warszawie w otoczeniu członków poselstwa i przedstawicieli M. S. Zagr.

Przyjaźń polsko-francuska



Gen. dyw. Charpy wręczył gen. Hubickiemu, szefowi Oficerskiej Szkoły Sanitarnej portret dr. Villemin, wielkiego medyka francuskiego.

Zjazd inspektorów szkolnych



Dnia 3 lutego rozpoczął się w Warszawie Zjazd Inspektorów Szkolnych. W zjeździe bierze udział minister Dobrucki.

Sensacja Warszawy



Nurkowie sprowadzeni z Gdyni poszukują na dnie Wisły przedmiotów drogocennych, skradzionych w poselstwie brazylijskiem.

Premjery Stefana Kiedrzyńskiego



Portret autora, który w dwóch kolejnych tygodniach wystawia swoje sztuki „Powrót do grzechu" w Teatrze Małym i „Romans Florencki" w Teatrze Narodowym.



Scena z aktu II Romansu Floreckiego z Clavissa (Broniszówna) i Leonardo di Vincillo (Józef Węgrzyn).

Nowy biskup japoński



Mgr. Hayasaka, pierwszy biskup japoński składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza po przyjeździe do Brukseli.

Z Głównej Komisji Wyborczej



W skład Gł. Komisji Wyborczej, przeprowadzającej wybory pod przewodnictwem vice-ministra p. Cara, wchodzą przedstawiciele wszystkich większych stronnictw sejmowych. Specjalną uwagę zwracamy na ks. Wyrębowskiego (Ch. D.) i adw. Sawickiego (Zw. L. N.), którzy wbrew treści listu pasterskiego gorąco bronili interesów listy komunistycznej.

Manifestacyjny wiec Stolicy za współpracą z Rządem

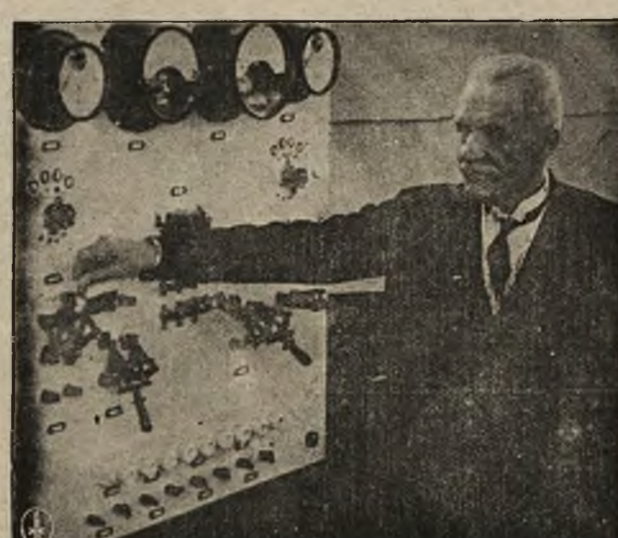


W dniu 5 lutego odbył się jeden z największych wieców w Warszawie, który zgromadził przeszło 4000 obywateli. Poza potępieniem sojuszu endecko-komunistycznego zebrani manifestacyjnie opowiedzieli się za listą nr. 1. Przemawia b. v.-minister Wacław Makowski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej



Pan Prezydent Ignacy Mościcki jest gorącym zwolennikiem sportu myśliwskiego i chętnie w chwilach wolnych od zajęć państwowych bierze udział w polowaniach.



Pan Prezydent jest znakomitym uczonym w dziedzinie chemji. Ilustracja nasza przedstawia Pana Prezydenta w momencie uruchamiania Chemicznego Instytutu Badawczego.

Nowy Vice-Minister Rolnictwa



Dyrektor Departamentu Rolnego p. Witold Hanicki został mianowany vice-ministrem Rolnictwa na miejsce ustępującego p. Józefa Raczyńskiego.

O KARTĘ WYBORCZĄ

Art. 70 ustawy z dnia 28 lipca 1922 roku Ordynacji Wyborczej do Sejmu: 1. Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty powinny być koloru białego, karta zawierać ma jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. 2. Numer może być odbity maszynowo lub pisany.

1

Niech żyje Marszałek Piłsudski

Lista Nr. 1

A

1

B

Złe kartki wyborcze, które wrogowie naszej listy mogą podrzucać obywatelom.

Wzorowa kartka wyborcza. A. Strona wierzchnia. B. Strona odwrotna.

PIĘKNO ZIMY POLSKIEJ



Uroczy widok jednego z parków warszawskich.



Bajka stworzona przez wielkiego artystę — przyrodę.

Sport zimowy



W Cortina d'Ampezzo Akademicki Związek Sportowy zajął na zawodach hockeyowych pierwsze miejsce. Nasza ilustracja przedstawia fragment match'u reprezentacji austryjackiej i italskiej.

Gwiazda polskiego narciarstwa



Bronisław Czech, najznakomitszy narciarz polski przebywa obecnie w St. Moritz, gdzie walczyć będzie na zawodach olimpijskich o honor barw polskich.

Polski okręt wojenny



W okresie rozrostu floty polskiej, która w ciągu roku rządów Marszałka Piłsudskiego powiększyła się z 9 jednostek do 34, przypomnijmy sobie jak wyglądał okręt polski w XVII wieku. W ubiegłych latach państwowości polskiej jedynie Władysław IV doceniał znaczenie własnej floty.

Lot Bruksela — Leopoldville (Kongo belgijskie)



Piloci Thieffry, Lang i Quersin, których śmiały lot stał się ostatnią sensacją świata lotniczego.

Czarno-Białe



Murzyn w roli profesora szkoły języków wschodnich w Londynie zaznajamia studentów angielskich z tajemnicami afrykańskiego narzecza Bantu.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.